Płata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 20 MAJA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 137

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Herriot porozumiał się z socjalistami i ma razem z p. Blumem tworzyć nowy gabinet.

Takie pogłoski obiegały wczoraj giełdę paryską.

Agencja Wschodnia

Paryż, 19 maja.

Giełdę paryską obiegła dzisiaj pogłoska, że za kulisami kartelu lewicowego odbywają się narady nad przygotowaniem gruntu co do ponownego powrotu Herriota do gabinetu.

Do gabinetu, według tych wieści, wstąpiłby wtedy również Blum.

Kontakt Herriota z socjalistami jest obecnie bardzo ścisły, czego najoczywistszym objawem był fakt, że socjaliści zrezygnowali z wysunięcia własnego kandydata na stanowisko mera Lyonu, lecz wprost z zaproponowali Herriotowi ponowne objecie tego stanowiska. Pamietać zaś trzeba, że socjaliści uzyskali w Lyonie, tak jak i w kilkudziesięciu innych okręgach, większość w czasie wyborów do rad miejskich, byli zatem czynnikiem decydującym.

Wysoki komisarz nie przejmuje się decyzią haską:

urządza najspokojniej mecze tennisowe.

Dzisiejsza prasa gdańska na pocieszenie po klęsce haskiej zajmuje się ostatniemi rozgrywkami tennisowemi p. Mac Donella. Za jego pośrednictwem drużyna angielska przybyła do Gdańska i grała z sopocką drużyną w Sopotach. Prasa gdańska poświęca całe szpalty tym rozgrywkom, wychwalając wysoką klasę angielskiej drużyny.

Dwie łuny nad Lwowem

Pożar w dzielnicy żydowskiej i ogień w pałacu sztuki.

Lwów, 19 maja.

W dniu wczorajszym wybuchły tu dwa groźne pożary.

Na przedmieściu Bogdanówka za rogatką Grodecką spaliło się 9 jednopiętrowych domów zamieszkałych przez przeszło 90 rodzin żydowskich.

Drugi pożar zniszczył częściowo na placu Powystawowym „Pałac Sztuki", stanowiący obecnie główny pawilon targów wschodnich.

Inżynierowie kopalni Reden przed sądem.

Oskarżeni są o spowodowanie śmierci 40 górników.

Przed tutejszym sądem okręgowym rozpocznie się d. 22 bm. 3-dniowa rozprawa w sprawie katastrofy na kopalni Reden w Dąbrowie Górniczej dn. 20.9 1923 r. W czasie katastrofy poniosło śmierć 40-tu górników. Oskarżonych jest o niezachowanie przepisów górniczych dwu inżynierów tej kopalni: Mieczysław Zbyszewski i Franciszek Skrebowski, oraz sztygar Rogulski.

W Niemczech katastrofa za katastrofą:

a nasze koleje krytykują.

Berlin, 19 maja.

Administracja kolejowa niemiecka swoją nieudolnością wywołuje nieustanne katastrofy. Ostatnio między Spandawą a Berlinem pękła oś w jednym z wagonów pociągu towarowego. Pociąg wykoleił się i zatarasował szyny. Usunięcie pociągu i oczyszczenie toru potrwa dłuższy czas, ze względu na ilość nagromadzonego gruzu.

„Macie Thugutta kresowego, chcecie Thugutta gdańskiego"

Marszałek Trąmpczyński przeciwko ministrowi Skrzyńskiemu.

Endecją pragnie specjalnego departamentu dla spraw gdańskich.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym od rana obradowała senacka komisja skarbowo-budżetowa, która rozpatrywała budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Obeszerne przemówienie wygłosił marszałek Trąmpczyński, który zarzucił ministerstwu zbyt lekkomyślne traktowanie spraw gdańskich.

W odpowiedzi głos zabrał min. Skrzyński, który w sposób stanowczy i widocznie poirytowany — odparł na te zarzuty, oświadczając, iż ministerstwo musi we stosunki do Gdańska normować na zasadzie traktatu wersalskiego.

Marsz. Trąmpczyński zaproponował, by sprawy gdańskie wyłączyć z pod kompetencji M. S. Z. i utworzyć dla nich specjalny departament przy prezydjum rady ministrów.

Na to odezwał się z miejsca jeden z senatorów PPS: „Macie Thugutta kresowego, a chcecie jeszcze mieć Thugutta gdańskiego".

Propozycji marsz. Trąmpczyńskiego min. Skrzyński nie sprzeciwił się, zastrzegając się jednakże, iż ostateczna decyzja musi należeć do M. S. Z.

„Poglądy są uzgodnione".

W dniu wczorajszym wiceminister spraw wewnętrznych Smólski przyjęty był przez premjera Grabskiego, a następnie przez prezydenta Rzplitej w Belwederze. Podczas tych dwóch wizyt omawiane były zaszłe w ostatnich czasach kontrowersje pomiędzy wiceministrem Smólskim, a p. min. Thuguttem na tarenie sekcji dla spraw kresowych.

W rezultacie tych oby audjencji panuje ogólne przekonanie, że p. Smólski o tyleu zgodnił swe przekonania z resztą komitetu kresowego, że sprawa jego dymisji już nie jest aktualna.

Benesz — przewodniczącym międzynarodowej konferencji pracy.

Kandydaturę jego popierał min. Sokal.

Genewa, 19 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj po otwarciu konferencji pracy przy postawieniu kandydatury ministra Benesza na przewodniczącego konferencji, minister Sokal oświadczył:

„Popieram gorąco kandydaturę p. Benesza na przewodniczącego konferencji. P. Benesz w wybitny sposzb współpracował w wielkim dziele, zmierzającem do konsolidacji pokoju światowego. Wśród pracowników pokoju jest on bez wątpienia jednym z tych, którzy rozumieją najlepiej nietylko literę, ale i ducha 13 części traktatu wersalskiego. Jesteśmy przekonani, że powołany na prezesa konferencji p. Benesz będzie współdziałał ze wszystkich sił i całym swym talentem, aby nas przybliżyć do realizacji sprawiedliwości socjalnej".

Po przemówieniu tem za kandydaturą Benesza wypowiedzieli się jeszcze przedstawiciele robotników i pracodawców.

Minister Benesz został jednomyślnie wybrany przewodniczącym konferencji.

Genewa, 19 maja.

Grupa robotnicza międzynarodowej konferencji pracy zaprotestowała przeciwko obecności delegatów robotników włoskich, faszysty Rossoniego i postanowiła usunąć go od wszelkiego udziału w pracach grupy. Rossoni wystąpił z protestem przeciwko tej decyzji, zapowiadając, że o ile ostracyzm będzie utrzymany złoży na plenum konferencji szczegółowe wyjaśnienie. — Zapowiadają, że delegacja włoska otrzymała od Mussoliniego instrukcje, aby solidaryzowała się z Rossonim i w razie potrzeby demonstracyjnie opuściła konferencję pracy.

Olbrzymi pożar lasów nad Bałtykiem.

Nad umiejscowieniem pożaru pracują prawie wszystkie straże ogniowe Prus Wschodnich.

Szczecin, 19 maja.

Wczoraj o godzinie 5 po południu na Pomorzu pruskiem w Friedrichswalde wybuchł wielki pożar lasu jakiego niemieckie kroniki jeszcze nie notowały. Pożar rozpoczął się w powiecie Naugard i objął olbrzymią przestrzeń lasu. Pożaru dotychczas jeszcze nie można opanować, choć nad umiejscowieniem go pracują straże ogniowe z całych prawie Prus Wschodnich.

Rozszerzaniu się ognia sprzyja wicher, który roznosi ogień z drzewa na drzewo. aNjpierw akcja ratunkowa skoncentrowana była koło wioski Hornkrug, która została zagrożona ze wszystkich stron, dalej straż stara się niedopuscić pożaru do linji kolejowej Altdam—Golnow.

Według ostatnich doniesień akcja ratunkowa skierowana była ostatnio na niedopuszczenie ognia na drugą stronę biegnącej przez lasy szosy. Wysiłki straży okazały się bezskuteczne. Kilkanaście drzew już się zapaliło. Szosa została zamknięta. Ogień trwa dalej.

Barlin, 19 maja.

Pożar lasów około Szczecina zniszczył przeszło 3 tysiące hektarów dobrego lasu.

Szkody są bardzo znaczne tem więcej, że spaliły się również olbrzymie zapasy drzewa, ściętego i przygowanego do wysyłki.

Drogi wiodące z Golnowa do Szczecina zaroiły się od mieszkańców wiosek, zagrożonych pożarem. Straż ogniowa, usiłująca dotrzeć do źródła pożaru, nie mogła tego dokonać, gdyż wszystkie drogi, wiodące wgłąb płonących lasów otoczone są z obu stron ścianami ognia. Burza, szalejąca w tych stronach, uniemożliwia powstrzymanie rozszerzającego się ognia.

Straty dotychczasowe wynoszą według prowizorycznych obliczeń, przeszło 15 miljonów marek złotych.

Pogłoski o dymisji Krassina.

Paryż, 19 maja.

Nadeszła tutaj z Moskwy pogłoska, że ambasador sowiecki Krassin zostaje odwołany. Powierzony mu być ma komisarjat handlu zagranicznego

Powstanie gruzińskie na Kaukazie.

Wojska sowieckie obsadziły wszystkie drogi.

Ryga, 19 maja.

Z Moskwy donoszą, że z nastaniem ciepłych dni na Kaukazie daje się zauważyć wzmożony ruch powstańczy gruzinów. Wszystkie drogi górskie i linje kolejowe są silnie obstawione przez wojsko sowieckie. W pobliżu Baku powstańcy wysadzili w powietrze pociąg wiozący kilka cystern nafty.

Kryminalista prowadzi w więzieniu biuro ogłoszeń

35000 dolarów zarobku w ciągu dwu lat więzienia.

Nowy York, 19 maja.

Władze sądowe stwierdziły, że odsiadujący w więzieniu w Maryland karę 5-cioletnich ciężkich robót, znany oszust Smith, prowadził w swojej celi za wiedzą zarządu więziennego, biuro ogłoszeń, które prosperowało doskonale i w ciągu dwu lat przyniosło pomysłowemu więźniowi 35,000 dolarów czystego zysku.

Smitha przeniesiono do innego zakładu karnego, a przeciw zarządowi więzienia marylandzkiego wytoczono surowe śledztwo.

St. Zjednoczone żądają spłaty długów wojennych

Kto nie zapłaci—nie otrzyma żadnych kredytów.

Nowy York, 19 maja.
Agencja Wschodnia.

„Evening News" donosi z Waszyngtonu, że — jeśli odpowiedź państw europejskich w sprawie spłaty długów wojennych nie będzie pomyślną, to Stany Zjednoczone odmówią wszelkiego rodzaju kredytów wszystkim państwom, które nie wypełnia swych zobowiązań.

Nowy York, 19 maja.
Agencja Wschodnia.

Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się delegować do Europy sekretarza ministerstwa handlu, Deveya, którego zadaniem będzie objaśnić państwa europejskie o stanowisku Stanów Zjednoczonych i przygotować odebranie głównych kwot.

Devey opuszcza Nowy York już w dniu jutrzejszym, by udać się do Europy.

Paryż, 19 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Omawiając sprawę długów międzysojuszniczych, prasa dzisiejsza naogół przestrzego opinję publiczną przeciwko rozmaitym surzecznym wiadomościom, kursującym od kilku dni w tej sprawie.

Niektóre z tych doniesień, wyraźnie tendencyjne, mogą nawet zamącić dobre stosunki francusko-amerykańskie.

Co się tyczy przygotowywanego rzekomo przez Francję projektu regulacji długu francuskiego w Stanach Zjednoczonych, to „Journal" wyraża przypuszczenie, że chodzi tu prawdopodobnie dopiero o przedwstępne kroki. Zdaniem dziennika, rzeczoznawcy finansowi zarówno amerykańscy, jak i angielscy, są świadomi trudności finansowych, w jakich znajduje się Francja, oraz rozumieją, że rząd francuski nie może rozpocząć żadnej po ważniejszej akcji przed osiągnięciem równowagi swego budżetu.

„Echo de Paris", omawiając sprawę długów, wyraża przeświadczenie, że stosunki francusko-amerykańskie są obecnie bodaj lepsze, niż kiedykolwiek. Ten że dziennik uważa że byłoby przedwczesnem ustalanie terminu wykończenia francuskiego planu regulacji długów.

„Figaro" pisze, że Francja musi domagać się, aby sprawa długów została uregulowana w sposób sprawiedliwy oraz proporcjonalnie do stanu bogactwa narodowego Francji oraz zdolności płatniczej. Wyjąwszy ten fakt, że ministr. Briand i Caillaux rozpoczęli wspólne badanie sprawy długów, pozatem — pisze ten dziennik — cała sprawa znajduje się absolutnie w tem samem stadjum, w jakiem znajdowała się pół roku temu.

Nad czem radził wczoraj senat.

Warszawa, 19 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego było sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy o zmianach w przepisach o urządzeniu sądownictwa, i w ustawach postępowania cywilnego, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, oraz w przepisach tymczasowych o kosztach sądowych.

Komisja prawnicza senatu wniosła do tej ustawy bardzo wiele poprawek zarówno redakcyjnych, jak i merytorycznych. Zwłaszcza gruntownej zmianie uległy przepisy, dotyczące sądów polubownych. Uzasadnił je w przeszło 2-godzinnej mowie sen. Jaczkowski, który szczegółowo omówił proponowane poprawki z punktu widzenia czysto prawnego.

W dyskusji sen. Zubowicz zgłosił jeszcze 2 poprawki, które w głosowaniu jednak odrzucono. Wszystkie poprawki komisji przyjęto.

Przyjęto ponadto rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy mającej na celu zwalczanie pokątnego doradztwa.

Przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Francją. Po referacie sen. Kiniowskiego ustawę ratyfikacyjną przyjęto bez zmian.

Następnie po referacie sen. Szereszewskiego przyjęto bez dyskusji ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego ze Szwecją.

Wreszcie po referacie sen. Koskowskiego przyjęto ustawę ratyfikującą konwencję konsularną z Estonją.

Ostatni punkt, dotyczący zmian regulaminu obrad senatu, zdjęto z porządku dziennego.

Natem obrady zakończono.

—:o:—

Ekscesy antysemickie na politechnice wiedeńskiej.

Senat zawiesił wykłady.

Wiedeń, 19 maja
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś politechnika tutejsza była widownią burzliwych zajść, a mianowicie niemieccy narodowcy i członkowie stowarzyszenia „Frontkaempfer" obsadzili wejście do gmachu politechniki i nie wpuszczali do niego studentów żydów, motywując swoje postępowanie tem, że pisma filosemickie zaatakowały nacjonalistę prof. Hobesa.

Narodowcy niemieccy wtargnęli do sal wykładowych i do pracowni i wypędzili z nich słuchaczy żydów. Senat postanowił zawiesić wykłady na politechnice.

Bolszewicy bułgarscy chcą zrewoltować armję.

Planowane są nowe zamachy na dygnitarzy państwowych.

Zofja, 19 maja.

Bolszewicy bułgarscy rozpoczęli silnie wzmożoną agitację. Rozeszły się po głoski o projektowanym nowym zamachu stanu na rząd Znakowa. Minister wojny na jednym z ostatnich posiedzeń rady ministrów oświadczył, że w niektórych pułkach żołnierze odmawiają posłuszeństwa oficerom.

Następnie oświadczył, że cała akcja komunistyczna skierowana została teraz ku zrewoltowaniu armji i ku przeprowadzeniu w ten sposób zamachu stanu. W armji również projektowane są zamachy na szereg dygnitarzy, należących do rządu i wojska.

W dalszym ciągu oświadczył minister, że w pobliżu Warny na wodach straż nadbrzeżna spostrzegła jakiś podejrzany parowiec, zbliżający się do brzegów bułgarskich. Okazało się po zaaresztowaniu parowca, że na pokładzie jego byli emisarjusze moskiewscy przysłani z pomocą komunistom bułgarskim.

Pod Catar Pazareżyk toczą się walki między komitadżimi a wojskami rządowemi. Policja odkryła na linji „Symplon-Orient Expressu" zamach na pociąg, który był planowany przez wysadzenie jednego z mostów w powietrze. Linji tej strzeże wojsko bułgarskie.

PROWOKACJE GDAŃSKIE.

Gdańsk. 19 maja.

Uczniowie niemieccy z Gdańska, udający się na wycieczkę na terytorjum polskie, zajmują częstokroć stanowisko prowokacyjne względem ludności polskiej.

W ub. niedzielę uczniowie ze szkoły w Soppotach odśpiewali chórem na szosie w obrębie wsi Kolebki hymn narodowy niemiecki, „Deutschland, Deutschland über Alles"...

Dr. Zimmerman jest zachwycony sanacją finansów polskich.

Takie oświadczenie złożył przedstawicielom prasy.

Warszawa, 19 maja.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dr. Alfred Zimmermann, komisarz generalny Ligi narodów, złożył poniższe oświadczenie przedstawicielom prasy, który w dniu 19 bm. zwrócił się do niego z prośbą o podzielenie się z nimi wrażeniami z pobytu w Polsce:

„Pozwólcie mi, szanowni panowie, odwołać się do waszego pośrednictwa, abym mógł wyrazić moją głęboką wdzięczność za tak serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem w Warszawie, które potwierdziło w całej pełni opinję w wielkiej gościnności, aką cieszy się Polska już od wieków. W Polsce mężowie stanu doskonale zrozumieli, że jedynym warunkiem dobrej polityki są dobre finanse i że należy rozpocząć od utworzenia podstaw skarbowych w odrodzonej ojczyźnie. To dzieło przyciągnęło uwagę i zagranicy tych wszystkich, którzy interesowali się odbudową finansową Europy. Dlatego też szukałem okazji zbadania na miejscu całej akcji stabilizacyjnej, która została przeprowadzona przez wybitnego męża stanu, p. Grabskiego.

Mogę panów zapewnić, ze jestem pełen podziwu dla osiągniętych wyników. W historji ostatnich czasów sanacja skarbowa skarbu polskiego pozostanie jednym z najwybitniejszych wydarzeń zarówno ze względu na krótki okres czasu, w którym zdołano osiągnąć upragniony cel — jak i przez kompletne powodzenie, jakiem uwieńczone zostały te wysiłki.

Wytłomaczenie? Szukam go w zjawisku, w którem sanacja nie jest możliwa, lub conajmniej niezwykle trudna. Jest to patrjotyzm, entuzjazm i gotowość do ofiar. Przymioty te znalazłem wśród wszystkich tych osób, z któremi miałem szczęście się zetknąć. Zapewniam panów, że nauczyłem się tu wiele i to, ca ujrzałem tu, będzie mi pożyteczne przy wypełnieniu mej pracy którą mi powierzono w Austrji.

P. Kiedroń ustąpił — Klarner objął władzę w ministerstwie przemysłu i handlu.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godz. 11 i pół w południe odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu w dużej sali konferencyjnej pożegnanie dotychczasowego ministra przemysłu i handlu p. inż. Kiedronia oraz powitanie nowego ministra p. inż. Czesława Klarnera, dotychczasowego wiceministra skarbu.

W akcie tym wzięli udział wszyscy urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu. W imieniu zebranych urzędników pożegnał ustępującego ministra dyrektor departamentu ogólnego, inż. Władysław Malangiewicz.

Następnie p. dyr Malangiewicz powitał nowego ministra p. inż. Czesława Klarnera oraz wyraził radość, że na tak trudne i odpowiedzialne stanowisko przychodzi doskonały znawca naszego życia gospodarczego oraz fachowiec, który należycie zna pracę ministerstwa przemysłu i handlu, gdyż przez półtora roku był dyrektorem departamentu przemysłowego ministerstwa.

Na przemówienie to odpowiedział pierwszy p. minister Kiedroń, wyrażając żal, że opuszcza ministerstwo przemysłu i handlu oraz składając oświadczenie, że w dalszym ciągu będzie pracował dla rozwoju i podniesienia życia gospodarczego Polski.

W końcu zabrał głos p. minister Klarner charakteryzując w krótkich słowach obecną sytuację gospodarczą w kraju oraz przedstawiając w grubszych zarysach przyszłe prace ministerstwa przemysłu i handlu, którego głównym celem ma być dobro kraju i państwa.

Nr. 137. **REPUBLIKA** 20 maja 1925

Dość romantycznych iluzji!

Nasza polityka zagraniczna, a bardziej jeszcze stosunek opinji publicznej do polityki tej czyni często wrażenie dziecinnej jakiejś zabawy. Obracamy się, jak gdyby w jakimś kole nieustannych zjawisk nadnaturalnych i cudów, a każdy owy zwrot, każdą koncepcję polityki europejskiej traktujemy zwykle jako niespodziankę, która spadła gdzieś z nieba.

Przed kilku miesiącami gruchnęła nagle zupełnie niespodziewana wieść o zamierzeniach Niemiec, które kosztem paktu gwarancyjnego na zachodzie pragnęły zmienić swą granicę z Polską na naszą niekorzyść. Zrobił się wówczas niesłychany rwetes, a krok ten, który właściwie był konsekwencją całej dotychczasowej niemieckiej polityki i dał się już zauważyć zaraz po podpisaniu londyńskiej umowy Dawesa, potraktowany był jako coś zupełnie niespodziewanego. W pierwszych chwilach Warszawa potraktowała całą sprawę z najwyższem oburzeniem, następnie jednak oświadczono spokojnie, iż rzecz cała musi spalić na panewce, ze względu na naszą przyjaźń z Francją i na niechęć francuską do wszelkich projektów niemieckich, dotyczących zmian traktatu wersalskiego.

Jeśli z jednej strony zupełnie zrozumiałem było to poruszenie opinji publicznej, która słusznie widziała w propozycjach Berlina zamach na nienaruszalność terytorjum polskiego, to wszystkie złudzenia na przyjaźń francuską były zgoła dziecinne i niepoważne.

Już nawet nie polityk, ale każdy rozsądny człowiek wie, iż w stosunkach pomiędzy państwami nie można i nie należy liczyć na żadne sentymenty, że przyjaźń francuska do Polski sięga tylko tak daleko, jak sięgają paryskie interesy, i wystarczy zupełnie, jeśli francuzi ujrzą większą korzyść w porozumieniu z Niemcami, abyśmy nagle stali się zupełnie odosobnieni i bez niczyjej skądinąd pomocy.

Francuska dyplomacja w ciągu lat kilku nauczyła się jednak bardzo dobrze wnikać w naszą psychologię. Wszystko robiło się według recepty, która najlepiej podziałać mogła na wzburzone umysły w Polsce. Szerokim gestem i z teatralnem napięciem wyrażano przede wszystkiem na Quai d'Orsay niesłychane oburzenie narodu francuskiego, które miało być odpowiedzią na niemiecką propozycję. Później tu i owdzie pojawił się jakiś głosik, wykrętnie traktujący zobowiązanie wobec Polski. Później sprawa ucichła, aby nagle tuż wyłonić się znów w całej swojej nagości.

Półurzędowe komunikaty rządu francuskiego wyraźnie stwierdzają, że udało się uzgodnić tezę francuską z tezą angielską, a prasa pisze zupełnie otwarcie, że teza angielska odniosła zwycięstwo, co w przekładzie na język zwykłych śmiertelników brzmi:

„Francja zgodzi się na zagwarantowanie jej przez Niemcy granic zachodnich i pozostawi nas swojemu losowi, groźnemu być może przez taki półśrodek, jak zobowiązania niemieckie, że Rzesza nie będzie się starała zdobywać siłą wojenną korytarza gdańskiego, Śląska, Pomorza i Poznania.“

Przytoczyliśmy niedawno głosy poważnej prasy partyjno - prawicowej, z której widać, że w Polsce nawet najzagorzalsi przyjaciele Francji zdają sobie w zupełności sprawę z sytuacji. Nie od dzisiaj już dowodzimy, iż do takiego stanu rzeczy dojść musiało, jest on bowiem naturalnym wynikiem istniejących w całej Europie warunków geograficznych i gospodarczych i rząd, który nie chce się liczyć z temi warunkami, nie może się ostać na długo.

Można łudzić się w tych, czy owych chwilach pewną koncepcją, gwałcącą pozornie prawa, ale złudzenia nigdy nie trwają długo a po miłym śnie następuje tem przykrzejsze obudzenie.

Wyraźne już dzisiaj przyznanie się do niepowodzeń dotychczasowej polskiej polityki zagranicznej i skonstatowanie ujemnych skutków siedmioletniej nieomal pracy w warunkach, najbardziej nam sprzyjających, nie posiada jednak żadnej wartości konstrukcyjnej. Cała rzecz nie polega na tem, aby przyznać się do błędów, ani nawet na samem oskarżaniu tych, którzy odpowiedzialni będą przed historją za swe przeoczenia, zaniedbania i grzechy. Zapytać raczej należy, w jakim kierunku zmienić należy żagle polskiej nawy państwowej, abyśmy ponownie nie zabrnęli w jakieś obskurne moczary, z których wogóle trudno się będzie wydostać.

Ze wspomnianych już tutaj enuncjacji prawicowej prasy wynika w dalszym ciągu, że upatruje ona nowę deskę ratunku w zespoleniu najściślejszem Polski z małą ententą.

Jest to koncepcja jeszcze gorsza od tej, którą wyznawaliśmy z tak marnym skutkiem w ciągu kilku lat.

Mała ententa, jeśli chodzi o koncepcję ogólno - europejską, jest tylko luźną przybudówką polityki francuskiej.

Mała ententa nie może nam dać ani gwarancji przeciwko Rosji, ani też przeciwko Niemcom, które z jednej strony są dla tej ententy zbyt potężnym przeciwnikiem, a z którym z drugiej strony jest ona związana silnym węzłem gospodarczym.

Zresztą jest to ciało polityczne bardzo skomplikowane. Wiadomą jest rzeczą, że organizmy tego rodzaju łatwo ulegają rozkładowi i nie dają się zastosować do wszystkich celów.

Związek mniejszych państw środkowo-europejskich jest tworem bez przyszłości a cele jego niemal zupełnie pokrywają się z celami wątpliwego naszego przyjaciela, jakim jest Czechosłowacja.

To też ta „droga wyjścia“, którą wskazuje dzisiaj narodowa demokracja, jako drogę jedyną, mającą nas wydobyć z manewrów, na które zaprowadziła nas przesadna frankofilskość, jest właściwie drogą rozstajną, na której z łatwością utracić możemy te wytyczne, które prowadzą do siły i bogactwa państwa polskiego.

Jesteśmy faktycznie w niedobrej sytuacji.

Sąsiadujemy z jednej strony z Rosją, z drugiej zaś z Niemcami. Oparcie się o któregokolwiek z tych potężnych sąsiadów jest rzeczą niebezpieczną jeśli nie mniej niemożliwą. Ale właśnie trudne warunki życiowe wyrabiają zdolnych i energicznych ludzi, a trudne warunki polityczne sprzyjają rozwojowi dzielnych narodów.

Polityka polska musi być zupełnie samodzielna, licząca się tylko z własnemi korzyściami, żeglująca tylko tam, dokąd prowadzą nas własne nasze cele, a nie kierująca się żadnemi romantycznemi iluzjami.

Czesław Ołtaszewski.

Herby, tytuły, ordery

sypią się, jak z rogu obfitości.

Artykuł 96 Konstytucji z dnia 18-go marca 1921 r. brzmi:

„Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach, prawem przepisanych.

Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich“.

Trzy zasadnicze zagadnienia, które ujmuje artykuł powyższy w obowiązujący powszechnie tekst — stanowią nie zwykle ważne czynniki demokratyzacji kraju, szczególnie jeśli chodzi o stosunki w Polsce.

Te zresztą i niektóre podobne momenty są w naszej Konstytucji jedynemi częstokroć światełkami demokracji, stanowiącymi motywy optymizmu dla tych obywateli, którzy pragnęli dla Polski praw daleko bardziej i szczerze demokratycznych.

Wszelako życie przekonało niepoprawnych optymistów, że nawet i ten ekwiwalentowy artykuł 96 rozumie się i stosuje się w Polsce tak, jak tylko rozbujała indywidualność rodzima sobie na to pozwala, a bynajmniej nie tak, jak duch czasu i litera Konstytucji wymaga.

W codziennem życiu obserwujemy mnóstwo wypadków, w których zwycięża staroświecka zasada „panów na folwarkach“, uważających te lub inne stanowiska państwowe za wyłącznie dla siebie i swej familji rodowej przeznaczone.

„Równa miara“ — Konstytucja nie przemawia absolutnie do piastujących najwyższe urzędy ustawodawcze lub wykonawcze „panów ordynatorów“ i „ostatnich z Firleyów“. A ponieważ zasady te królują wprost potwornie, przeto „urzędy publiczne“ nie są „dla wszystkich dostępne“.

Jeśli z kolei przejdziemy do herbów i tytułów rodowych oraz przywilejów stanowych, to włosy na głowie stają z przerażenia. Herby i tytuły rodowe święcą triumfy wszędzie: w społeczeństwie, w sferach państwowych i to zarówno w życiu prywatnem, jak i w publicznem, oficjalnem.

Olbrzymia ilość urzędów państwowych instytuluje swoje pisma urzędowe: „do pana hrabiego“, „do jaśnie oświeconego księcia na...“, „do jaśnie wielmożnego pana barona“ itd. itd. Poniżanie urzędu ma miejsce szczególniej na kresach wschodnich i zachodnich.

I nikt u góry nie uzna za konieczne surowo przestrzec podległe sobie urzędy, że Konstytucja musi być wykonaną.

Co więcej! Mówią już głośno o wypadkach, że wysokiego znaczenia akty państwowe podległy również „jasnemu oświeceniu“ lub poszły „do pana hrabiego“.

I nikt nie odczuł, że zakwestjonowaną została w owych wypadkach godność państwowa? Nikt nie zwrócił uwagi na konieczność stosowania „równej miary“ obywatelskiej?

Przywileje stanowe i tradycje stanowe przytępiły zmysł wrażliwości na sprawy powyższe. Raczej znajdą się ci, którzy pragną swe nazwisko i życie zespolić jaknajkorzystniej z wysokiemi progami jaśnie oświeconych, niż ci, którzyby z odwagą cywilną wystąpili przeciw powyższemu sprzeciwianiu się Konstytucji Polski.

To też dziś nazwisko i tytuł rodowy korzystniej w Polsce popłaca, niźli zasługi i praca przy pochodzeniu ludowem, przy „demokratycznem nazwisku“ bez herbów i przywilejów. Dość spojrzeć na szerokie tereny składu osobowego naszej dyplomacji, naszej reprezentacji państwowej i elity towarzyskiej.

A i co do trzeciej części artykułu 96-go nie mamy pewności, czy jest on przestrzegany. W każdym razie przyjmowanie orderów cudzoziemskch odbywa się niezwykle często, szumnie i bogato.

Wszystko to stanowi prognostyk bardzo ujemny dla naszego postępu. Stanowi o wielkich procesach średniowieczczyzny w tej Rzeczypospolitej, której obywatele są bodaj najbardziej arystokratycznym narodem na świecie. Narodem — o wybitnych skłonnościach do szumnych tytułów i herbowych przywilejów. A natomiast znacznie mniej tych skłonności posiadamy, jeśli chodzi o zdobywanie tytułów naukowych.

Z takim uporem, z takim trudem i tak rzadko zjawiają się one na piersiach polaków.

I w tem tkwi obawa o całość wychowania naszego obywatela, o całości i czystości haseł postępowych u nas.

Na szali zwycięstwa tych wielkich czynników zaważy w olbrzymiej mierze zwrócenie kompetentnej uwagi na konieczność wykonywania artykułu 96 Konstytucji.

W. Łoś.

Mężczyźni są pesymistami

i dlatego nie mają zaufania do kobiet.

Tak sądzą faszyści, nadając prawa wyborcze.

Rzym, 19 maja.

Izba przyjęła ustawę o prawie wyborczem kobiet do rad gminnych.

Mussolini projekt ten popierał, i oświadczył w obronie projektu, że kwestja nadania prawa głosowania kobietom jest sprawą bardzo pilną i musi być rozwiązaną tak, aby więcej nie wypływała na porządek dzienny.

Faszyzm jest dzisiaj stronnictwem, opierającem się na wielkich masach i dla tego musi pogodzić się z wszystkiemi plusami i minusami tej sytuacji, albowiem gdyby faszyzm chciał się opierać jedynie na niektórych kołach, to mógłby doznać wielkiego rozczarowania.

Nadanie prawa głosowania kobietom znajdowało się już w programie faszystowskim w r. 1919. **Niema sensu — mówił Mussolini — debatować na tem, czy kobieta przewyższa mężczyznę, czy też jest stworzeniem gatunku niższego.** Niema o tem co mówić, albowiem jest ona wprost innego usposobienia. **Mężczyźni są pesymistycznego nastroju i sądzą, że kobiecie brak jest szerokich horyzontów,** jednakże nie żyjemy dzisiaj w wiekach średnich, kiedy to kobiety były zamykane w domach.

Jego Wysokość -- Złoto
powraca do dawnej potęgi.
Brzęk złotych monet jest symfonją odrodzenia gospodarczego świata.

Pierwszy wystrzał wojny światowej ranił śmiertelnie Jego Wysokość — Złoto. Niemal jednocześnie we wszystkich państwach złoto zostało w pierwszych miesiącach międzynarodowej rzezi zdetronizowane.

Nastąpił okres panowania rozmaitych abstrakcyjnych bogów pisanych glejtów. Powstała cała plejada kapłanów „papierowego boga pieniężnego". Kult dla nowego boga był szczególnie wielki w Niemczech, gdzie uczeni o światowej **Tymczasem złoto znalazło sobie schronisko w pończochach prababek.** Tam nie tknęły go wybuchy rewolucyjne, któ re zniszczyły między innymi tuziny królów i książąt.

Obecnie jego wysokość złoto zostaje z wielką pompą przywrócone do swych odwiecznych praw. Po Szwecji i Szwajcarji obrót złotem zostaje wprowadzony również w Anglji. Obywatele angielscy znowu będą się rozkoszować złotą brzęczącą monetą.

Wraz z przywróceniem obrotu złotem Anglja znowu staje się światowym ośrodkiem pieniężnym. Walka między Anglją i Ameryką zakończyła się zwycięstwem Anglji. W ten sposób odradza się równowaga w gospodarstwie wszech światowem. **I dlatego pojawienie się złotej monety w Anglji posiada olbrzymie międzynarodowe znaczenie.**

Za przykładem Anglji muszą pójść inne mocarstwa europejskie. Jest to kategoryczny imperatyw powikłanych nici gospodarki światowej. I rzeczywiście Finlandja i Holandja czynią już wszystkie kroki wstępne do wprowadzenia złotej reformy. Polska, Czechosłowacja, Niemcy i niemal wszystkie państwa baltyckie formalnie utrwaliły już złotą walutę. Pozostało jedynie wypuszczenie złotych monet, co jest jeszcze chwilowo połączone z pewnemi trudnościami.

Urzeczywistnienie reformy złotej nawet bogatej Anglji nie przyszło łatwo. Jeszcze za czasów robotniczego rządu w Anglji funt ulegał gwałtownym wahaniom. Kurs funta spadał i o przywróceniu mu złotego parytetu nie mogło być mowy. „Ucieczka od funta" przyjmowała wtedy groźne rozmiary. To też pierwsze kroki konserwatywnego rządu zmierzały ku stabilizacji angielskiej waluty. Ze zdumiewającą energją i konsekwencją konserwatywny rząd oczyścił drogę dla złotego obrotu. Prrzedsięwzięto szereg finansowych, gospodarczych i społecznych środków, zakrojonych na szeroką skalę.

Godnym podkreślenia jest fakt, że powrót do złotej waluty idzie w parze z projektem olbrzymiej reformy socjalnej, dotyczącej ubezpieczenia od bezrobocia.

Ten zbieg jest rzeczą nie przypadku, a subtelnie obmyślanego planu. Bez socjalnego pokoju trudno stworzyć zaufanie do pieniądza. Widać z tego, że nauki ostatnich wstrząśnień światowych nie uszły uwagi angielskiego rządu konserwatywnego, który niema nic wspólnego z wstecznictwem i reakcją i, nie bacząc na swą formalną nazwę, przeniknięty jest ideami kulturalnego postępu.

Powrót Anglji do parytetu złota połączony jest z całym szeregiem pomyślnych gospodarczych czynników. Miniony r. 1924 i pierwsze miesiące 1925 roku cechuje ogólne podniesienie się poziomu życia gospodarczego w Anglji. Szczególnie daje się to we znaki w dziedzinie handlu zagranicznego. **W porównaniu z 1923 rokiem wywóz towarów powiększył się o 4, a przywóz — o 20 procent. Eksport gotowych towarów wzrósł nawet o 8 procent. Liczba bezrobotnych znacznie się zmniejszyła.**

Na rynku towarowym zaznaczył się wzrost cen, co odbija się na całej gospodarczej konjunkturze kraju. Ilość upadłości wykazuje wyraźną tendencję do zmniejszenia się. W dziedzinie przemysłu przetwórrczego również zaobserwować się daje stały, optymistyczny nastrój.

Ale pomimo zbiegu pomyślnych faktów gospodarczych Anglja przedsięwzięła szereg zabiegów finansowych.

Od 1920—1921 roku budżet nietylko doprowadzono do równowagi, ale uzyskano nawet nadwyżkę dochodów. która idzie na pokrycie wewnętrznego długu i zaliczek, udzielanych skarbowi przez bank państwa. Uregulowanie długu amerykańskiego przyczyniło się do wzmocnienia prestige'u kredytowego Anglji w oczach całego świata. **Szeroką falą napłynęło do Anglji amerykańskie złoto, które do tej pory nie znajdywało wystarczającego zastosowania.**

Bezlitosny system podatkowy pozwolił Anglji na poważną redukcję jej państwowego zadłużenia. Oto wymowna tabelka, wykazująca zmiany w państwowych przychodach i rozchodach oraz w państwowem zadłużeniu Anglji (w tysiącach funtów):

Rok	Przychód	Rozchód	Długi
1920	127.676	107.661	1,301,4
1921	115.546	88.086	1.322,9
1922	86.132	74.896	961.3
1923	71.814	66.362	819 8
1924	68.166	65.967	786,8

Z powyższego zestawienia wynika, **że dług państwowy w okresie od 1920 do 1924 roku zmniejszył się z 1,301,4 do 786,8 tysięcy funtów.** W ciągu tych lat budżet był stale zamykany zez naczną nadwyżką dochodów nad wydatkami, przyczem w miarę mobilizowania wolnej gotówki, dochody państwowe ulegają stałej redukcji. **Powoli Anglja powraca do swego zwykłego, przedwojennego budżetu państwowego.**

Rynek pieniężny wykazuje wzrost depozytów przy jednoczesnym spadku stopy procentowej.

Polepszenie gospodarczej konjunktury Anglji jest niewątpliwie następstwem poprawy wszechświatowych warunków ekonomicznych. Wszystko wskazuje, że krzywa wahań gospodarki światowej idzie w górę.

Powrót angielskiego funta do parytetu złota oznacza początek nowej ery w ekonomicznym rozwoju świata.

Dr. W. Z.



Kobyła Liese, należąca do instytutu terologicznego we Wiedniu, której w ciągu 25 lat utoczono 2000 litrów krwi; z krwi tej wyprodukowano serum, które zaskrzyknięto 5000 ludzi.

Niemy konkurent Wortha i Paquina.
Marja Stuart z Pipidówki, — Madame Pompadour w Łęczycy.
Kino stwarza i narzuca wciąż nowe mody.

Kino jest prawdziwym konkurentem Wortha i Paquina. Działa ono całkiem nieznacznie; nie rozpoczyna strategicznych działań przed sezonem, jak to czyni Worth, ani nie mobilizuje artystów, krytyków i modnej prasy, na wzór Paquina. Nie wydaje edyktów i nie publikuje dekretów.

Natomiast pracuje bez przerwy, planowo i uparcie.

Propaganda kina jest ciągła i działa wprost hypnotycznie.

Każdy wiecór, każdy seans, każdy akt zostawia coś po sobie...

Ileśmy widzieli na ekranie balów z czasów rococa, karnawałów z okresu renesansu — dramatów Marji Stuart, i komedji intryg markizy Pompadour. Czy sądzicie, że wszystko to mija bez śladu? — O nie, tak prędko się tych zjawisk nie zapomina. Wszystko zostaje w pamięci: i szerokie krynoliny, i robrony, i głębokie dekolty i ciężkie, „historyczne" materjały.

Pamiętamy i zaczynamy przenosić dalekie „wczoraj" w atmosferę współczesnego „dzisiaj".

Na ekran patrzy co wieczór tysiące oczu. Patrzą również nasi miejscowi odpowiednicy Wortha i prowincjonalni naśladowcy Paquina.

„Czy nie chciałaby pani podobnej toalety? Jest ona jakby dla pani stworzona"...

Mówiąc to wiesza domowa krawcowa, piękne panie, pokazuje wam jakiś kinowy żurnal. A w nim widzicie Mia May, Lię Marę, Ksienię Desin, Lię de Putti w rolach Marji Stuart, Marji Tudor, Madame San-Gene, markizy Pompadour, Lukrecji Borgji itd.

Nie uśmiechajcie się! Ekran jest doskonałym nauczycielem i dobrym propagatorem. Wszyscy Paquinowie z najskromniejszego miasta wiedzą, jak wygląda kołnierz medycejski, i szal w stylu „Biederneier". A jeśli dotychczas nie wiedzą, to do przyszłego sezonu dowiedzą się napewno.

Henny Porten, Mary Pikford, Pola Negri i Ossi Oswalda napewno ich nauczą!

I z ekranu czar toalet przenika na widownię, oczywiście na droższe i na tańsze miejsca.

Kino bowiem jest demokratą. Tualeta z jakiejkolwiek epoki, kostjum historyczny —przestają być strojami maskaradowymi i nieprzyjętymi. Przyjmują się toalety w stylu rococo, albo zbliżone do epoki renesansu, lub też przypominające styl „biedermeier". Nikogo już nie dziwią i nikogo nie krępują.

Oto wielka zasługa i zwycięstwo kna!



Żona: Czy nie wiesz, gdzie podziały się wszystkie puste butelki z piwnicy?
Mąż: Nie. Nigdy w życiu nie miałem do czynienia z pustemi butelkami.

Gilotyna, która pamięta lepsze czasy.
Fabrykant samochodów w roli Ludwika XVI.

Na jednym z podwórców więziennych stracono wczoraj czterdziestoletniego właściciela fabryki samochodów Ludwika Dervaux.

Ludwik Derwaux zamordował w zeszłym roku swą żonę. W jaki sposób nastąpiło morderstwo — dotychczas nie wyjaśniono. Zeznania mordercy mgliste i niejasne i opowiadania sąsiadów — wskazują na to, że Dervaux prawdopodobnie zamordował swą żonę wielkim młotem.

Oskarżony aż do ostatniej chwili nie przyznał się do winy, dowodząc, że żona jego zmarła wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Według jego opowiadań, zamordowana będąc w stanie odmiennym, poślizgnęła się w kuchni i padając na ziemię głową uderzyła o kant stołu tak silnie, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Sąsiedzi dowodzili, że pożycie małżonków pozostawiało bardzo wiele do życzenia pod względem spokoju i wzajemnej miłości.

Oskarżony zeznawał w dalszym ciągu, że w obawie przed zarzutem dokonania morderstwa poćwiartował ciało zmarłej żony i schował do kufra, poczem uciekł z domu.

W pociągu konduktor zwrócił uwagę na bagaż Dervaux i sprowadził policjanta.

Po otworzeniu kufra — wina mordercy została dowiedziona i fabrykanta aresztowano.

W czasie rozprawy sądowej wyszło również na jaw, że Dervaux na dłuższy czas przed tragiczną śmiercią żony utrzymywał stosunki z jakąś młodą dziewczyną, której przyrzekł nawet, że się z nią ożeni.

Na zasadzie tych danych, sąd przysięgłych skazał oskarżonego na śmierć.

Fabrykant samochodów sądził jednak do ostatniej chwili, że prezydent państwa przyśle ułaskawienie. Lecz prezydent prośbę adwokata — odrzucił.

Przedwczoraj w celi oskarżonego zjawił się prokurator i oznajmił mu, że wyrok został uprawomocniony.

Dervaux skoczył z łóżka i pieniąc się ze złości, krzyczał:

— Jesteście bandytami i mordercami! — Chcecie zamordować niewinnego człowieka!

Przybiegła straż więzienna, lecz spotkał ją tak samo stek wyzwisk z ust skazańca.

Gdy Dervaux uspokoił się nieco — prosił prokuratora, by zajął się losem jego matki.

O piątej nad ranem wyprowadzono go z celi więziennej na podwórze.

Gdy skazaniec ujrzał zdala gilotynę, wyrwał się z rąk oprawców i sam chciał wykonać na sobie wyrok śmierci.

Ksiądz przypomniał mu, że w ostatniej chwili należałoby pomyśleć o Bogu.

Skazaniec odrzucił stanowczo tę propozycję.

W ostatniej chwili jeszcze skazaniec obrzucił stekiem wyzwisk kata i władze bezpieczeństwa i z przekleństwem na ustach zakończył życie.

I. A.

Jak Niemcy mają się rozbroić?

Zakłady wojskowe muszą przekształcić swe urządzenia.— Policja ma być zreorganizowana.

Berlin, 19 maja.

Z Brukseli donosi „Lokalanzeiger" szczegóły o treści noty w sprawie tajnych zbrojeń niemieckich, jaką mają wysłać aljanci do Berlina. Nad notą tą ma jutro obradować rada ambasadorów.

Przedewszystkiem mają domagać się okupanci, aby wielkie fabryki broni, jak Kruppa i inne, ograniczyły swoją wytwórczość i przekształciły stosownie swe zakłady i urządzenia. Dalsze żądanie tyczy się „Schupo". Dotychczas policja mieści się w koszarach i stanowi kadry dla armji niemieckiej, kształcone potajemnie pod pozorem „ćwiczeń sportowych dla młodzieży". „Schupo" ma być „odkoszarowana". Tak zwany urząd wojskowy przy ministerjum obrony państwowej ma być przeorganizowany. Teraz jest on niczem innem, jak wielkim sztabem generalnym w innej postaci. Ostatnie główne żądaie tyczy się tak zwanych „chwilowych werbunków" do „Reichswehry". Niemcy zaciągają tam na krótki czas ochotników, aby ich wykształcić wojskowo, poczem puszczają ich na urlop. Werbunek ma być dokonywany tylko na dłuższy termin.

Następuje szereg żądań szczegółowych. Między niemi ważną rolę odgrywa ostateczne zniesienie fortyfikacji w Królewcu, który jest jeszcze silną twierdzą.

Berlin, 19 maja.

Z Londynu dowiaduje się „Lokalanzeiger", że zapowiedziana na jutro rada ambasadorów prawdopodobnie się nie odbędzie. Termin będzie oznaczony później. Powodem ma być to, iż Anglja ma domagać się zmian w tekście noty rozbrojeniowej do Niemiec, proponowanym przez Francję.

Paryż, 19 maja.

Agencja Wschodnia.

Poseł Bouillon-Lapont omawia w „L'Oeuvre" rezultaty działalności komisji kontrolnej. Mówi on:

„Sprzymierzeni i ci niemcy, którzy szczerze pragną pokoju, muszą zrozumieć, że Francja ma wiele powodów do obaw.

Kontrola, przeprowadzona w szeregu fabryk niemieckich, wykazała, że fabrykacja granatów wszelkieg kalibru odbywa się bez przerwy. Fabryki przetworów chemicznych pracują z natężeniem nad wynalezieniem materjałów mających znaczenie dla celów wojennych. Są one gotowe każdej chwili do przystąpienia do produkcji materjału wojennego. Jeśli Krupp zechce — stwierdza poseł dalej — może natychmiast na rozkaz przystąpić do wyrobu dział ciężkiego kalibru. W zakładach „Deutsche Werke' posiadają maszyny do wyrobu broni doskonalsze, niż każde inne państwo. Wystarczy rozumieć się na mechanice, aby nabrać pewności, że Niemcy, posiadając swoje urządzenia przemysłowe w stanie takim, jak dzisiejszy, są bardzo groźnym sąsiadem, gotowym każdej chwili do ujęcia za broń

Nie należy przytem zapominać — zakończył Bouillon — że oficerów komisji kontrolnej na czterysta wypadków dokonanej rewizji niedopuszczono do zwiedzenia fabryk w wypadkach trzydziestu'.

Zniknięcie toru kolejowego w Bydgoszczy.

Komisja zamiast toru kolejowego—znalazła trawę.

Jak doonsi „Dziennik Bydgoski" do Bydgoszczy przyjechała komisja ministerjalna, aby zbadać stan szlaku kolejowego, jaki w swoim czasie Niemcy pobudowali, aby odciążyć tory, prowadzące przez ulicę Gdańską.

Pomysł był bardzo dobry, bo główny ruch kolejowy miał być skierowany na szosę ku Myślęcinkowi.

Polskie władze kolejowe po przeszło 5 latach zainteresowały się tym torem i wydelegowały komisję, która stan jego miała zbadać. Jakież jednak było zdziwienie komisji, kiedy spostrzegła, że toru tego wcale niema i ledwie ślad po nim pozostał. Gdzie dawniej był nasyp i szyny, dziś porastą zielsko i trawa. Okazało się że ktoś w międzyczasie kazał tor rozebrać i wywieźć tak, że nawet budki strażnicze nie pozostały.

Okazuje się, że ministerstwo kolei o całej tej manipulacji nic nie wiedziało i dopiero ją sobie przypomnniało, gdy nad nią dosłownie już trawa porosła.

Zachodzi teraz pytanie, kto kazał szyny zerwać i tor zniszczyć, gdzie się szyny podziały i kto za nie wziął pieniądze?!

Wyrok śmierci na polaka zemstą za niepowodzenie miłosne.

Baranowicze, 19 maja.

W Mińsku Białoruskim odbył się przed kilku dniami proces sześciu polaków, oskarżonych o rzekome uprawnianie szpiegostwa na rzecz Polski. Trzech oskarżonych — wśród nich niejakiego Żukowskiego, skazano na karę śmierci, pozostałych na długoletnie więzienie.

Proces ten i wyrok wywołał wzburzenie nawet w sferach sowieckich. Jest bowiem publiczną tajemnicą, że proces wynikł na tle fałszywego oskarżenia i podrobionych dowodów, dostarczonych przez zastępcę przewodniczącego sowietu mińskiego, który zemścił się w ten sposób na Żukowskim za niemiłe dla siebie zajście na tle erotycznem.

Walki w Marokku trwają.

Powstańcy szykują się do nowej ofenzywy.

Paryż, 19 maja.

Jak donoszą z Fezu, odbyła się tam dłuższa narada pomiędzy marszałkiem Lyautey a jenerałem de Chambrun, poczem marszałek odjechał z powrotem do Rabatu.

Według ostatnich doniesień nieprzyjaciel ujawnia ponownie wzmożoną działalność, reorganizuje się i wzmocnia swe pozycje, zwłaszcza w okręgu górnej Auergha i Sanhidia. Grupa wojsk jen. Colombat dotarła bez walki do Bafraut, grupa Friedenberga zajęła pozycje w Gara-Mezzia, zaś grupa Gambais znajduje się w Oued-al-Amara. Środkowe grupy nieprzyjaciela daremnie atakowały pozycje francuskie pod Amnez W okolicy Bibane oraz na zachód od tej miejscowości panuje spokój.

Ostatnio zebrane wiadomości potwierdzają, że szczepy riffenów, przygotowując się w kwietniu do ofensywy, w sposób zdradziecki przeniknęły w drobnych oddziałach do obszarów pokojowo usposobionych szczepów. Antaiana prosząc ich o gościnę i pomoc, poczem w nocy dokonały rzezi wszystkich mężczyzn plemienia, kobiety zaś i dzieci uprowadzili ze sobą, a wsie spalili. W Fezie panuje życie normalne, usposobienie ludności wyśmienite i nie zdradzające niepokoju ludności wyśmienite i nie zdradzające niepokoju. Tranzakcje handlowe są dokonywane jak zwykle. Autorytet francuskich władz administracyjnych stale wzrasta.

Według doniesień z Tangeru Abdel-Kerim przygotowuje nową ofenzywę na zachodnią strefę hiszpańską.

Sowiety planują akcję wojenną przeciwko Persji.

Berlin, 19 maja.

Agencja Wschodnia.

Pisma berlińskie zwracają uwagę na przygotowania bolszewickie, skierowane — prawdopodobnie — przeciw Persji.

W Kabulu pracują nad budowa floty powietrznej, oraz nad wzniesieniem warsztatów dla floty i bydynków dla pilotów i mechaników.

Nad granicą perską ukazały się oddziały sowieckie, mające — jakoby — wspierać oddziały turkmeńskie.

Akcja ta ma dowodzić, iż sowiety przygotowują kampanję na terytorjum Afganistanu. Sytuacja — zdaniem prasy berlińskiej — jest tam bardzo poważna.

Wiadomości bieżące.

MAJ
20
SRODA

Dziś: B[illegible]ard a.
Jutro: Wniebl. Pańskie.
—:—
Wschód słońca o g. 3.35
Zachód o g. 7.31
Wsch. księżyca o g. 9.13
Zachód o g. 5. 22
Długość dnia 15.33
Przybyło dnia g. 9.15

Nie, nie jestem łodzianinem.

Nie zapłaciłem w 1925 roku ani jednego weksla, gdyż ani jednego nie wysłałem dlatego, że niktby mojego weksla nie przyjął, ponieważ byłem i jestem goły, jak święty turecki w godzinę urodzin.

Nie brałem w 1925 roku ani razu po ryju, chociaż bywałem na wszystkich eleganckich dancingach i trzymałem się blisko najarystokratyczniejszych sfer naszego miasta.

Nie zdążyłem sprzedać w 1925 roku z wolnej ręki ani jednej rzeczy, ponieważ wszystkie rzeczy sprzedano mi zawsze z licytacji o dzień wcześniej.

Nie wyznaczono mi w 1925 roku siedem razy więcej podatków, niż się odemnie należy, chociaż mam w komisji obywatelskiej siedmiu znajomych.

Nie wyjeżdżam w 1925 roku zagranicę za ulgowym paszportem, chociaż jestem zdrów i mam mocne plecy, stosunki i protekcję.

Nie zostałem w 1925 roku ani razu obity przez konduktora tramwajowego, pomimo że jeżdżę dwa razy na tydzień z Placu Kościelnego i w niektórych szczegółach nie przypominam chrześcijanina.

Nie wymyśliłem dotychczas w 1925 roku na sanację skarbu i zastój w handlu, ponieważ nie korzystałem nigdy z kredytów dewaluacyjnych (wbrew swej woli!), kontentując się pożyczkami w związku z prawem przedawnienia i zapomnienia.

Nie opuściłem w 1925 roku ani jednej premjery teatralnej, ponieważ mam stalowe nerwy i bezpłatny bilet.

Nie wzywałem w 1925 roku ani razu lekarza kasy chorych, co dowodzi, że jestem zdrów na umyśle, a wobec czego jestem również zdrów na ciele i duszy.

Nie upadłem w 1925 roku ani razu na ulicy, ani w sądzie handlowym, chociaż czasami chodzę po mieście, a zawsze podążam za nakazami mody.

Nie zaaresztowano mnie w 1925 roku chociaż w dniu 1 maja przechodziłem przez Plac Wolności, trzymając pod pachą zbroszurowaną konstytucję, a w dniu 3 maja siedziałem w domu.

Nie sprawiłem sobie w 1925 roku ani jednego garnituru, pomimo, że się w tym okresie trzy razy przeprowadziłem i żaden krawiec nie znajdzie mego adresu.

Nie potrzeba chyba w 1925 roku więcej dowodów na poparcie twierdzenia, że nie jestem łodzianinem.

Eau.

Wybory w Towarzystwie Kredytowem

odbędą się 16 czerwca.

Ostatecznie decydujące wybory nowych władz towarzystwa kredytowego wyznaczone zostały na dzień 16 czerwca rb.

Obecnie toczą się bardzo ożywione pertraktacje między poszczególnymi ugrupowaniami. b.

50-lecie urzędu stanu cywilnego. W związku z uroczystością 50-letnią stanu cywilnego, w samorządzie łódzkim dzień ten będzie uroczystością obchodzony, przyczem uczczony też będzie pamięć b. p. Izydora Szwarcmana, kierownika urzędu stanu cywilnego. We wszystkich świątyniach odbędą się uroczyste nabożeństwa, a prócz tego obecny naczelnik urzędu stanu cywilnego, b. prezydent miasta p. Rżewski urządzi bankiet. b.

Wykrycie poważnej konkurencji mennicy państwowej.

Olbrzymia fabryka 1-o, 2-u złotówek i 50-o groszowek mieściła się pod Łodzią.

Fabrykantów i puszczających w obieg osadzono w areszcie.

Od dłuższego czasu już czasu w okolicach Pabjanic i w samych Pabjanicach w obiegu znalazła się większa ilość 50 groszówek, oraz monet 1 i 2 złotowych.

Gdy ilość fałszywych pieniędzy zwiększyła się z dniem każdym, komendant komisarjatu policji w Pabjanicach komisarz Giziński wszczął energiczne śledztwo i już w pierwszych dniach skonstatowano, że pieniądze fałszywe napływa ją do Pabjanic z okolicy.

W międzyczasie konfiskowano fałszywe pieniądze od chłopców z okolicznych wsi i w sklepach i ostatecznie udało się ustalić, że fałszywe pieniądze puszczali w obieg dwaj osobnicy, przyczem rysopisy podane przez wielu kupców i chłopców

w zupełności się zgadzały.

Onegdaj wieczorem komisarz Giziński udał się na zwiady do wsi Jutrzkowice, przyczem na drodze zauważył jakiegoś mężczyznę, bardzo podobnego do osobnika, którego rysopis podali sklepikarze, u których znaleziono fałszywe pieniądze.

Jegomościa owego komisarz Giziński zaaresztował, przyczem okazało się, że jest nim niejaki Marjan Wadlewski, zam. we wsi Jutrzkowice.

Gdy Wadlewskiego prowadzono do komisarjatu, nadeszła wiadomość, że przed kwardansem szedł on po drodze do Pabjanic z jeszcze jakim jegomościem, wobec czego p. komisarz Giziński udał się w pościg za nim, i dogonił szy go w odległości 1 klm. od Pabjanic, wprowadził go również do komisarjatu, gdzie okazało się, że wygląd jego zgadzał się z rysopisem posiadanym przez policję i że podejrzany osobnik nazywa się Wincenty Rychel, zam. w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 56.

Po zatrzymaniu obu podejrzanych osobników, policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Wadlewskiego w Jutrzkiewicach, jednakże, mimo skrupulatnych poszukiwań, rewizja nie dała żadnego wyniku, zaś aresztowani

nie przyznawali do inkryminowanego im czynu.

Mimo to aresztowanych nie zwolniono i przeprowadzono cały szereg rewizji w Łodzi, aczkolwiek nie dały one na razie żadnego rezultatu.

Wobec tego policja Pabjanicka ponownie skierowała śledztwo w okolice Pabjanic i w dniu wczorajszym nad ranem

dokonano powtórnie rewizji

w zabudowaniach, w których mieści się mieszkanie Wadlewskiego w Jutrzkowicach. Tym razem przeprowadzona

rewizja dała nadspodziewane wyniki.

W jednej ze stodół pod strzechą w zabudowaniach, należących do sukceso rów Woznickich, pokrewnionych z Wadewskimi znaleziono

3 formy do odlewania monet jednozłotowych, antymon i cynę, tygiel do rozpuszczania antymonu i cyny, oraz aparat do wygładzania i karbowania brzegów monet.

Wszystkie te instrumenty i materjał odstawiono do komisarjatu w Pabjanicach i okazano aresztowanym.

Wobec takiego korpus delicti aresztowani częściowo przyznali się do winy i zaprowadzili policję w żyto oddalone o 800 metrów, od zabudowań Woznickich, gdzie znaleziono zawiniętą w chustę

większą ilość już gotowych monet 1 i 2 złotowych, oraz 50 groszowe.

Wobec tego zarządzono poraz trzeci rewizję i znaleziono w innej stodole pod strzechą nazewnątrz

formę do odlewania 50-groszówek.

Dalsze śledztwo ujawniło jeszcze 4-ch fałszerzy, którzy zajmowali się puszczaniem w obieg fałszywych monet w okolicach Pabjanic.

Również w dochodzeniu skonstatowano, że projektodawcą fabryki był Rychler, który dopiero przed kilku tygodniami został zwolniony z więzienia łódzkiego,

gdzie odsiadywał rok za kradzież z włamaniem.

Rychler, z zawodu zegarmistrz po wyjściu z więzienia wędrował po wsiach naprawiając chłopom zegarki, aż wreszcie w dniu 11 bm. w Jutrzkowicach przybył do znajomego swego Wadlewskiego, u którego w swoim czasie przed aresztowaniem go za kradzież

zostawił narzędzia zegarmistrzowskie.

Od słowa do słowa postanowili dawni przyjaciele założyć fabrykę fałszywych pieniędzy i Rychler sporządził potrzebne narzędzia, w Wadlewski dał pomieszczenie,

przygotowywał materjał do odlewania i zajmował się puszczeniem fałszywych monet w obieg.

Po zakończeniu śledztwa aresztowanych fałszerzy osadzono w więzieniu, akta sprawy przekazano prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łodzi. b.

W tem to cały jest ambaras, że 140 abonentów chce naraz

a wskutek tego grozi nam strejk telefonistek.

W związku z odwołaniem się do inspektora pracy telefonistek łódzkich w sprawie ich uciążliwej pracy, odbyła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Wyrzykowskiego konferencja, w której brali udział przedstawiciele związku pracowników miejskich i użyteczności publicznej Z.Z.P. oraz delegacja telefonistek miejskich, a zarząd telefonów zaś reprezentował dyrektor Ulejski.

Delegacja oświadczyła, że w pierwszym rzędzie domagają się telefonistki, by ilość abonentów, przypadających na jedną telefonistkę nie przekraczało 110, gdy obecnie jedna telefonistka obsługuje przeciętnie 140 abonentów a nieraz i 150.

Delegacja wskazała, że w czasie gdy telefony były jeszcze upaństwowione ilość abonentów, przypadająca na jedną telefonistkę nie przekraczała nigdy 100.

P. dyr. Ulejski stwierdził natomiast, że praca telefonistek jest zupełnie normalna, że łączą one abonentów nie razem kilku tylko pojedyńczo i że o ile ilość abonentów w przyszłości zwiększy się, to zwiększona też zostanie ilość telefonistek w poszczególnych ekspedycjach.

Przedstawiciele telefonistek wskazywali, że w ten sposób p. dyrektor obiecuje telefonistkom jeszcze większe obciążenie ich, aczkolwiek było już kilka wypadków omdlenia telefonistek, choć są to rytunowane pracownice, zatrudnione w telefonach od kilku lat.

Następnie poruszono cały szereg innych bolączek, jak np. robienie groszowych oszczędności przy układaniu planu pracy telefonistek, celowo zmniejszanie ilości godzin podczas świąt, większe omyłki przy obliczaniu poborów itp.

Poruszono również sprawę stosowania przez dyrektora telefonów kar są drobne przewinienie, dochodzące nieraz do zawieszenia 3 tygodniowego, w ciągu którego to czasu rodzina telefonistki głodują.

Ponieważ konferencja ta nie dała rezultatu, postanowiono przenieść całą sprawę na grunt warszawski.



— Wstydźcie się żebrać. Zdrowy człowiek zawsze może znaleźć pracę!...
Żebrak: Co, i poświęcić swoją karjerę?

Kupon ubezpieczeniowy „Republiki" i „Expressu"

z dnia 20 maja 1925 r.

Kupon niniejszy należy wyciąć i schować. Wszystkie kupony ubezpieczeniowe „Republiki" i „Expressu" razem zamknąć w kopertę i w dniu 23-go maja włożyć do skrzynki redakcyjnej (Piotrkowska 49).

Ubezpieczenia wynoszą 15 tysięcy złotych dla trzech czytelników.

Spłaćmy dług poległym.

Dnia 21. V. w murach naszego miasta komitet, wyłoniony z łona zarządu t-wa Domu Sierot Żołnierskich, urządza znaczek, z którego dochód przeznacza na dalsze utrzymywanie sierot po poległych.

Wielka ofiarność łodzian rokuje nadzieję, że poczynania komitetu znajdą zrozumienie wśród wszystkich warstw społeczeństwa m. Łodzi, które gorąco poprze wzniosły cel pod hasłem „spłaćmy dług poległym".

Naród musi dbać o dolę każdego dziecka, tembardziej sieroty po poległym. Bohaterzy nasi umierając wołali: „dajemy wam wolność, dajcie chleb naszym sierotkom, a będzie nam ziemia lżejszą".

Niech nikogo nie zabraknie w tym obowiazku spłacenia długu poległym.

Władze nadzorcze ukrócą apetyt magistratu

który zamierzał przeprowadzić bezwzględne rugi partyjne.

Magistrat łódzki w odpowiedzi na interpelację radnych PPS. wyjaśnił ustnie, a następnie piśmienne w specjalnych okólnikach, że pracownikom miejskim, którym wymówiono posady z dniem 1 lipca nie należy się żadne odprawa, a to dlatego, że stra pragmatyka jest nieważna, zaś pragmatyka nowa uchwalona niedawno przez radę miejską została przez województwo zakwestjonowana.

Tymczasem jednak z oświadczenia p. wojewody Darowskiego, złożono wczoraj specjalnej delegacji pracowników wynika coś wręcz przeciwnego.

W dniu wczorajszym bowiem udało się do p. wojewody Darowskiego delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w osobach pp.: Andrzejaka, Kowalskiego i Wojdana, wraz z radnym p. Rapalskim, a to w związku z pobytem delegacji w ministerstwie spraw wewnętrznych, które całokształt zatargu między magistratem, a pracownikami przekazało do rozstrzygnięcia wojewodzie Darowskiemu.

Delegacja przedstawiła p. wojewodzie postulaty, w których domagała się aby magistrat wyjaśnił, którzy pracownicy zostaną zredukowani, oraz by zredukowani otrzymali odprawę, aby zwolniono jedynie tych, którzy zostali ostatnio zaangażowani, z uwzględnieniem stanu materjalnego pracowników, oraz by zwolnionych urzędników angażowano do wydziału kanalizacji.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że co do odprawy zredukowanym pracownikom, to się ona im należy, a to z tego powodu, że nowa pragmatyka, uchwalona niedawno przez radę miejską nie została za kwestjonowana, a jedynie niektóre wyrażenia poszczególnych w paragrafach mają być zamienio ne innemi wyrazami, a więc na zasadzie tej pragmatyki zredukowanym pracownikom należy się odprawa.

Co do samego wymówienia, to również ponieważ dotyczy ono wszystkich pracowników i każdy z nich może myśleć, że pozostanie przy pracy, więc dopiero od dnia 1 lipca może się liczyć termin wymówienia i wszystkim będzie się należało trzymiesięczne odszkodowanie.

Co do pozostałych postulatów, to p. wojewoda Darowski oświadczył, że wpłynie na magistrat, by zadośćuczynił żądaniom pracowników.

Również obiecał p. wojewoda wpłynąć na magistrat by podczas redukcji uwzględniał pracowników, którzy już od dawna w magistracie pracują, jak również ich kwalifikacje.

Sprawy te ostatecznie zostaną wyświetlone w ciągu 2-ch tygodni, a miano wicie przed ukończeniem przez województwo lustracji gospodarki miejskiej i do tego czasu związek pracowników instytucji użyteczności publicznej postanowi. wszczęta wobec magistratu akcję narazie zawiesić. b.



TEATR MIEJSKI

Dziś po raz ostatni, po cenach najniższych „Dybuk", który zdobył sobie rekordowe powodzenie.

Jutro uroczysta premjera czarownej poetycznej baśni dramatycznej L. Rydla „Zaczarowane koło" pod reżyserją p. Tatarkiewicza, w niezwykle oryginalnych, barwnych dekoracjach p. Kudewicza. Obsadę tworzą pp. Starska, Jarkowska, Jakubińska, Komornicki, Białoszczyński, Wybrański, Tatarkiewicz, Szubert, Żeromski, Wroński i Kliszewski

TEATR POPULARNY

Dziś, w środę dnia 20-go b. m. o godzinie 8.30 wieczorem po cenach zniżonych do połowy t. j. od 50 gr. do 1,50 w dalszym ciągu „Polacy w Ameryce".

TEATR LETNI W PARKU STASZYCA

Dziś i jutro pełna humoru i dowcipu komedja B. Winawera „Znajomek z Fiesoli", z pp. Morską, Łapińską, Rozwanem, Zniczem, Krotkiem, Dębiczem Magnuszewskim i Mroziński m na czele W piątek wznowienie kapitalnej, zachwycającej rozmachem i prawdziwie amerykańskim tempem i humorem krotochwili M. Mayo „To moje dziecko".

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

Z powodu nastania ciepłej pory „czwartki literackie" ulegną narazie przerwie aż do rozpoczęcia jesiennego sezonu. Godnem zakończenia pierwszego cyklu będzie nadzwyczaj zajmujące opowiadanie Antoniego Słonimskiego, współtwórcy „Skamandra", o jego pełnej barwnych przygód podróży do Rio do Janeiro.

Przedłużona na życzenia kół pedagogicznych i licznych miłośników piękna wystawa kompozycji kwiatowych Wojciecha Salwy zwinięta będzie w czwartek wieczorem, by ustąpić miejsca zbiorowym wystawom pejzażysty — Stefana Domaradzkiego, portrecisty Józefa Kidonia, poznańskiej artystki L. Kuszteläwny i monachijskiego — Adama Pałczyńskiego. Otwarcie nowej wystawy — w sobotę, o godzinie 12-ej w południe. Do posiadaczy biletów rocznych Dyrekcja nie wysyła specjalnych zaproszeń, przypominając, iż dla niektórych z tych biletów nadszedł już czas odnowienia.



— Aha, 1999... Dobrze, przynajmniej, że spostrzegłem numer...

(Kasper, Sztokholm.)

Z muzyki.

Koncert Mikołaja Orłowa.

Mikołaj Orłow — to już dziś jeden z najgenjalniejszych pianistów świata, artysta w stylu wielkim a szlachetnym, jako wirtuoz być może największy z pośród współczesnych mistrzów fortepianu.

Ostatni koncert, jaki dał w sali Filharmonji, przekonał nas o zaletach niepospolitej gry tego artysty, której niespożyte walory mogliby już podziwiać na jego poprzednich koncertach u nas.

Przedewszystkiem przebija z gry Orłowa świadoma wola artysty osiągnięcia najwyższego ideału piękna, skończonej pełni wyrazu muzycznego. Jego natura subtelna i wrażliwa, potrafi zawsze zdobyć się na ujęcie, z którego prawda i szczerość wyczucia przemawia z bezpośrednią siłą.

Do takiej interpretacji przyczynia się aparat środków technicznych, któremi Orłow rozporządza iście genjalnie. Jego fraza jest nad wyraz przejrzysta, pełna subtelnych barw i odcieni. Technika, obok niezwykłej sprawności i precyzji, wykazuje taką lekkość, taką łatwość działania, że niemal jest już sztuką samą w sobie. A przytem — ta skala stopniowań dynamicznych, w której zwłaszcza „piano" jest tak czarujące — czyż można wymarzyć sobie coś równie pięknego.

To też sukces, osiągnięty przez artystę, był tak wielki, że rozentuzjazmowana publiczność wprost puścić go z estrady nie chciała. Zakończenie sezonu istotnie godne najlepszych tradycji koncertowych

L. P.

Uroczystości ku czci Chrobrego. Przypominamy, że nabożeństwo uroczyste w Katedrze w dniu obchodu 900 rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego (24 bm.) odbędzie się o godzinie 10-ej rano, zaś akademja w sali Filharmonji o godzinie 5-ej popołudniu. Współudział w uroczystościach zrzeszeń i instytucji społecznych, młodzieży szkolnej oraz szerokich warstw społeczeństwa jest zapewniony, co nada obchodowi szczególniej poważny i podniosły charakter.

Ze Stowarzyszenia kupców m. Łodzi. Komisja organizacyjna stowarzyszenia kupców m. Łodzi całkowicie ukończyła swe prace. W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia w lokalu związku zawodowego pracowników handl. i biur. (Al. Kościuszki 21).

Włoski strajk lekarzy kasowych

w odpowiedzi na niewypłacenie pensji za kwiecień.

Wpłaty lekarzom w kasie chorych odbywają się zwykle 2 razy miesięcznie z dołu.

Jednakże obecnie lekarzom nie wypłacono jeszcze poborów za drugą połowę kwietnia, aczkolwiek winno to było nastąpić już w dniu 1 maja.

Ponieważ lekarze kasowi w lecznicach nie mają poza kasą chorych innych zarobków, wstrzymanie wypłat wywołało zrozumiałe rozgoryczenie, a ponieważ w lecznicy trzeciej nie wypłacono jeszcze poborów za kwiecień, lekarze przystąpili do włoskiego strejku.

Jednakże na skutek interwencji związku lekarzy, strejk ten został przerwany, a zarząd powziął kroki, w celu skłonienia kasy chorych do wypłacenia zaległych poborów, w przeciwnym razie związek nie weźmie odpowiedzialności za następstwa. (b)

—:o:—

Niefortunna wyprawa złodziejska po pas transmisyjny.

Pościg i strzały za opryszkiem.

Policja została zawiadomiona, że w młynie Adamka przy ulicy Cieszyńskiej zatrzymano jakiegoś mężczyznę na gorącym uczynku kradzieży pasów transmisyjnych.

Gdy policjanci przybyli na miejsce przestępstwa, złodziej uderzył trzymającego go dozorcę i począł uciekać

Policjanci puścili się za nim w pogoń i gdy na kilkakrotne wezwania złodziej nie zatrzymał się, dano za nim kilka strzałów, które chybiły.

Dopiero na cmentarzu ewangelickim udało się zbiega zatrzymać, przy czem okazało się, że jest nim niejaki Kazimierz Orłowski, niebezpieczny włamywacz, karany już pięciokrotnie za kradzież z włamaniem.

Włamywaczem zajął się sędzia śledczy. (b)

—:o:—

Ze sportu.

Międzynarodowe wyścigi za wielkiemi motorami.

Naznaczone na czwartek po południu międzynarodowe wyścigi za dużymi motorami w Helenowie zapowiadają się bardzo dobrze i wzbudziły w naszym mieście wielkie zainteresowanie.

Dobór jeźdźców jest dobry. Do startu zobowiązani zostali przez S.S. „Union" Bordoni — mistrz dystansowy Włoch, Vermeer x mistrz Holandji, Erxleben — mistrz Kolonji, i mistrz Europy w jeździe za motorem — Stellbrink

Bordoni — jeden z nielicznych jeźdźców dystansowych Włoch międzynarodowej klasy, który zagranicą zawsze zna komicie reprezentuje swój kraj i wobec tego stale angażowany jest na wyścigi poza granicami swej ojczyzny. Pomimo wielkich trudności S.S. „Union" udało się po wielu staraniach zobowiązać jeźdźca Włoch do startu w Łodzi. Bordoni ostatnio zwyciężył w bardzo ładnych biegach m. i. w Essen 10 maja r.b. bijąc Nettelbecka, Guignarda i Bouhoursa.

Znany już bardzo dobrze w Łodzi holandczyk Vermeer jest obecnie w bardzo dobrej formie, o czem świadczą jego ostatnie występy m. i. w Dortmund 19 kwietnia rb. w biegu o nagrodę stadjonu w którym przybył jako pierwszy do mety, zwyciężając Brummerta, Menne i Paulusa. 8 maja rb. zaś w Kopenhadze zwyciężył w poważnych biegach bijąc Frischa, Nielsena i Rostberga.

Świetny Erxleben już w miesiącu kwietniu rb. na otwarciu sesonu S. S. „Union" pokazał swą obecną klasę. Erxleben z leaderem Hartwigem posiadającym zupełnie nowy motor tym razem ponownie stanie do walki o palmę pierwszeństwa z Vermeerem, keórego na łódzkim torze w roku ubiegłym po twardej walce zwyciężył w godzinnym biegu z powodu niedyspozycji ostatniego.

Następnie przyjeżdża po raz pierwszy do Polski kilkakrotny mistrz Europy Stellbrink, który przed wojną przez szereg lat zostawał mistrzem Europy. Stellbrink jest bardzo wytrwałym kolarzem i cieszy się wielką sympatją zagranicą.

Zespół powyższy jest dobrze dobrany i należy liczyć na bardzo zaciętą walkę wyścigowców.

Robotnicy żądają przedłużenia wypłaty zapomóg dla bezrobotnych do dnia 15-go lipca.

Przedstawiciel zw. zaw. nie wierzy w magistrackie obietnice rozpoczęcia robót publicznych.

Z wczorajszego posieuzenia Okręgowego Funduszu Bezrobocia.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie obwodowego funduszu bezrobocia, na którem ostatecznie zlikwidowane zostały nieporozumienia, które miały miejsce na poprzedniem posiedzeniu.

Najważniejszą sprawą, a mianowicie co do objęcia ustawą o zapomogach robotników pracujących 2—3 dni w tygodniu referował przewodniczący zarządu p Wróblewski i na wstępie wyjaśnił, że jeśli w swoim czasie sprawę tę załatwił bez porozumienia się z zarządem, to stało się to na podstawie przepisu, zezwalającego przewodniczącemu załatwiać samemu sprawy niecierpiące zwłoki. Jedyną winą, do której się p. przewodniczący przyznaje, jest to, że nie zawiadomił o tem zarządu funduszu, a to przez zapomnienie.

P. Ogłowski popierał wniosek o przyznanie zpomogi robotnikom, pracującym 2—3 dni w tygodniu.

Wniosek ten poparł p. Łatkowski, wskazując, że **takich półbezrobotnych jest w Łodzi kilka tysięcy i ludzie ci głodują.**

Przedstawiciele przemysłowców nie zgadzają się z tym wnioskiem i proponują, aby obiąć ustawą jedynie tych, **którzy pracują 2 dni w tygodniu i pobierają najniższe stawki.**

To samo twierdził prezydent Pabianic, p. Jankowski i proponował, by dać zapomogi tym, którzy z różnych powodów nie korzystali z zapomóg.

Podczas głosowania nad wnioskiem p Ogłowskiego 3 głosy były za i 3 przeciw a ponieważ przewodniczący p. Wróblewski nie głosował, sprawę przesłano zarządowi głównemu do zadecydowania.

Następnie omawiano podanie bezrobotnych, którzy mieszkają w okolicy Tomaszowa, pracowali w Tomaszowie, a obecnie otrzymują zapomogi z Piotrkowo, co jest im niewygodne.

Postanowiono zwrócić się do funduszu bezrobocia w Piotrkowie, by przekazał wypłatę zasiłków tym bezrobotnym funduszowi łódzkiemu i prosić zarząd główny o zaakceptowanie tej zmiany.

Następnie uchwalono przekazać w dalszym ciągu magistratom sprawy wypłat zapomóg do dn. 31 maja r. b.

Sprawy personalne referował p. **Łatkowski** i wskazał, że ostatnio do funduszu bezrobocia zaangażowano cały szereg urzędników, nawet na wyższe stanowiska przez protekcję i, że to nie powinno mieć miejsca, wobec czego zgłosił wniosek, aby na przyszłość angażowano pracowników w porozumieniu z zarządem funduszu i aby przeprowadzić lustrację personelu funduszu i usunąć tych pracowników, którzy dostali się na posadę przez protekcję a są wrogo usposobieni do tej robotniczej placówki, jaką jest fundusz bezrobocia.

Wniosek ten poparł dyrektor zarządu głównego, obecny na posiedzeniu i przyjęło go jednogłośnie.

Omawiano następnie prośbę magistratu tomaszowskiego w sprawie poparcia jego podania do min. skarbu co do pożyczki na roboty publiczne.

Prośbę tę postanowiono przesłać z wnioskiem o poparcie do właściwych władz.

Prezydent Pabianic p. Jankowski wskazał, że w Pabianicach jest wielu bezrobotnych, **którzy posiadają albo kawałek ziem i, albo część domu, z których nie czerpią dochodu i nie mogą tego spieniężyć, wobec czego należałoby im przywrócić prawo do pobierania zapomóg, o ile przedstawią zaświadczenie magistratu że rzeczywiście nie posiadają żadnych dochodów.**

Wniosek ten przyjęto

P. Łatkowski poruszył również sprawę objęcia ustawą o zapomogach wszystkich bezrobotnych, gdyż okazało się, że wszystkie obietnice, co do uruchomienia **robót publicznych przez rząd i magistrat m. Łodzi pozostały na papierze.**

Z tych też powodów uważa p Łatkowski, ze należy wszcząć kroki w celu **przedłużenia ustawy o zapomogach i po 31 b. m. w przeciwnym bowiem razie tysiączne rzesze bezrobotnych zostaną bez chleba.**

P. Łatkowski proponuje, by przedłużono ustawę **do dnia 15 lipca r. b.**

Wniosek ten przyjęto i postanowiono skierować się do głównego zarządu funduszu bezrobocia.

W końcu p. Łatkowski poruszył sprawę urzędników funduszu, którzy pracują po 12 godzin dziennie a główny zarząd odmówił przyznania im 30 proc. poborów tytułem wynagrodzenia

W odpowiedzi p. Tymiński oświadczył żes prawa ta jest już przesądzona i pracownicy, którzy pracowali godziny nadetatowe otrzymają na wniosek przewodniczącego zarządu jednorazowe wynagrodzenie, którego wysokość zostanie ustalona. (b)

W dniu 19 maja 1925 r. zmarł

b. p.

ABRAM KOHN

b. obywatel m. Zgierza, przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Pańskiej 4 nastąpi w środę dn. 20 maja r. b. o godz. 3-ej po poł. o czem zawiadamia

RODZINA.

W sprawie handlu domokrążnego.

Jednym z postulatów, wysuniętych przez sfery gospodarcze w ostatnich czasach, było ograniczenie działalności domokrążców, którzy nie płacąc podatków, sprzedają pokątnie towary, najczęściej pochodzenia zagranicznego.

Po zbadaniu tej sprawy ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich władz skarbowych okólnik z poleceniem roztoczenia ścisłego nadzoru nad tą kategorją handlu, szczególnie w zakresie uiszczania podatku przemysłowego.

Władze skarbowe otrzymały równocześnie polecenie porozumienia się z miejscowemi władzami policyjnemi w celu ukrócenia rozmiarów nielegalnego handlu wędrownego.

Termin spłacenia wojennych bonów i znaków pieniężnych.

Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z min. skarbu opracowało projekt ustawy o określeniu terminu ustania spłaty emitowanych przez organizacje społeczne i instytucje prywatne bonów i znaków pieniężnych w czasie wojny.

Instytucjom tym zależy, ażeby jaknajszybciej uregulować swe zobowiązania w stosunku do osób trzecich, czemu na przeszkodzie stoi art. 30 kodeksu cywilnego, ustalający 30 letni termin dla wszelkich przedawnień.

Projekt ustawy przewiduje, że ciążący na emitującym obowiązek spłacenia względnie wymiany bonów i innych znaków pieniężnych, wypuszczcnych w czasie wojny przez organizacje społeczne i instytucje prywatne ustaje z upływem roku od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy.

Tydzień bandery.

Podobnie jak w całej Rzeczypospolitej i w Łodzi w czasie od 7-14 czerwca r.b. odbędzie się „Tydzień Bandery". Zarząd ligi przygotowuje obszerny program programowy, celem rozpowszechnienia idei morza polskiego i floty polskiej, między innemi w kinach łódzkich wyświetlane będą specjalne filmy poprzedzane odpowiedniemi odczytami Zarząd ligi zwraca się niniejszem do organizacji towarzystw społecznych oraz do poszczególnych osób, które podjęłyby się funkcji prelegentów, przyczem zarząd ligi dostarcza potrzebnych materjałów odczytowych,

W dniu 29 bm. wieczorem wyjeżdża z Łodzi nad polskie morze wycieczka ligi, która zwiedzi Gdańsk Orłowo, Gdynię i Hel oraz inne miejscowości nad polskiem wybrzeżem. Koszty wycieczki wynoszą od soboty 40 zł., w czem mieszczą się wydatki na przejazd w obie strony, nocleg i utrzymanie przez trzy dni. Powrót we wtorek 2 czerwca rano. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat ligi w dniach 21, 25, pj bm. Przy zgłoszeniu wpłacić należy jako zaliczkę 5 zł., a resztę przed wyjazdem. Lokal ligi mieści się przy ul. Piotrkowskiej 92, poprzeczna oficyna, parter. Sekretarjat czynny w poniedziałki i czwartki od 7—10 wiecz.

Niezwykłe licytacje w Paryżu.

André Gide chciał ludziom zrobić przyjemność i kazał sobie za to grubo zapłacić. — 100 tys. fr. za miskę.

Dwa dni z rzędu odbywały się u Dronot'a interesujące licytacje. Od tygodni mówiono już w Paryżu o mającej się odbyć licytacji bibljoteki Andre Gide'a, podczas gdy o drugiej licytacji resztek, odnalezionych w pracowni Steinlena zaledwie wspomniano.

Czyn Gide'a wywołał ogólne oburzenie i zdziwienie. Gide jest nietylko znanym pisarzem, jest i człowiekiem nader zamożnym. **Zdziwiono się więc nietylko, że chce sprzedać swą bibljotekę, ale że wraz z nią oddaje na pastwę publiczności książki z dedykacjami zaprzyjaźnionych z nim autorów listy żyjacych jeszcze pisarzy.** Ostatniej zwłasz za rzeczy chciano zapobiec.

Protestował najusilniej Henri Berand, autor popularnej na rynku księgarskim książki p. t. „Le Martyre de l'obese".

Berand był zawsze przeciwnikiem Gide'a, a obecnie zgłosił gwałtowny protest przeciw jego postepowaniu w czasopiśmie „Comoedia", gdzie napisał artykuł p.t. „A rendre: un coeur".

Berand studiował dokładnie katalog sprzedaży i skonstatował, że w przedmiotach licytacyjnych znajduje się czterdzieści pięć książek Henryka Requiersa z osobistemi dedykacjami autora oraz listy, które otrzymywał od Maeterlincka, Andrzeja Suares Pawła Ford, Francis Jammes'a i Pierre Louys'a.

Berand jednakże mylił się w swym rewolwerowym artykule Andre Gide nie zniesławiał siebie.

Gide sam opowiadał ogólnie, co jest powodem licytacii, mówił jak kupiec czystej wody i napisał obszerną przemowę do katalogu licytacyjnego.

Nie chce skazać na potepienie książek, których sie wyzbywał. Posiada zamiłowanie do skromnych i małych wydań, luksusowe egzemplarze krępowały go.

Pozatem jest Gide ptakiem przelotnym.

Jego stan majątkowy umożliwia mu podróżowanie. Obecnie przedsiebierze bardzo daleką i długą podróż. Czy przez cały długi czas jego nieobecności miały te książki leżeć w ukryciu i pokrywać się kurzem i pyłem. Książki w tym okresie przedstawiałyby dla niego martwy kapitał?

Chciałby i innym ludziom zrobić przyjemność, lecz „za przyjemność trzeba płacić" — mówi się w Paryżu — i Gide znalazł świetny sposób na udzielenie płatnej przyjemności swym bliźnim.

Podczas dwóch dni licytacji przewinęły się tłumy publiczności przez lokal Dronot'a. Widziało się dużo eleganckich panów i pań wytwornie ubranych. Miało się chwilami wrażenie, że uczestnicy się w jakiemś rozdawaniu nagród

Licytacja przyniosła ogółem 121.360 frank. Najwyższą cenę 5 tys. franków osiągnął egzemplarz powieści Gide'a p.t. „Si le grain se meurt".

Inne książki autora odniosły również znaczny sukces.

Niewiadomo, dlaczego mniej zwracano uwagi na egzemplarze z dedykacją dla Gide'a. Niemniej jednakże osiągnięto za jeden z dziesięciu zbytkownych egzemplarzy „Chansons de Bilitis" Pierre Louys'a **cenę trzech tysiecy sześciuset franków,** za pierwsze wydanie „Sept princesses" Maeterlincka z listem autora **tysiąc pięćset franków.**

Inne uczucia wzbudziła licytacja rysunków, szkiców i obrazów malarza zwierząt i roślin — Steinbacha.

Katalog zawierał 390 egzemplarzy i osiągnięto ze sprzedaży ogółem sumę 229 tys. franków, przyczym 100 tys. fr. otrzymano ze sprzedaży oryginalnej misy maurytańskiej z 15-go wieku.

Za rysowane i malowane koty płacono, niewiadomo czemu, ceny najwyższe.

Podczas licytacji siedziała nieruchomo w kącie Masseida, murzynka służąca Stienlena, która towarzyszyła mu wiernie do chwili śmierci. Rozstanie się z wszystkiemi rysunkami i obrazami nad któremi wiernie czuwała od czasu śmierci mistrza musiało sprawić jej najwięcej bólu. Reps.

Podziękowanie.

Wszystkim oddziałom Straży Ogniowej z p. komendantem Grohmanem na czele za szybką i niezwykle sprężyście przeprowadzoną akcję ratunkową, podczas pożaru w dniu 16-go maja r. b., dzięki której większa część fabryki naszej została uratowana, wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać"!

Markus Rzepkowicz i Leon Monczki.

O organizację izb handlowych w Kongresówce.

B. minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, który sam się nazwał ministrem nie dla handlu — w ostatniej swoje; deklaracji wykazał pewną przynajmniej świadomość swej nieświadomości. Jednakże w tej nieświadomości zaznaczyć należy przebłyski zdrowego rozsądku i zdawania sobie sprawy z niedostateczności organizacji handlu polskiego wogóle.

Wykazał on taki przebłysk w ostatniem swojem przemówieniu, gdzie podkreślił brak izb handlowych w Polsce i wyraził żal, że do tej pory pomimo rozpoczęcia prac przygotowawczych w tym kierunku, prawodawstwo nasze, co do instytucji izb handlowych nie zostało ujednostajnione.

Jest to istotnie brak bardzo poważny. Zachodnio-europejską państwową organizację izb handlowych, posiadają tylko dwie dzielnice b. pruska oraz Małopolska. Na uregulowaniu życia handlowego i przemysłowego tych dzielnic odbija się to bardzo dodatnio. Natomiast dzielnica największa i najbardziej uprzemysłowiona Kongresówka, dzięki destruktywnej działalności rządów rosyjskich, do tej pory organizacji izb handlowo-przemysłowych nie posiada — a starający się zastąpić ten brak centralny związek przemysłu, finansów, górnictwa i handlu, czyli popularnie zwany „Lewiatan" ma w swej działalności oczywiście zupełnie inny charakter i inne cele.

Nad korzyściami zorganizowania w Kongresówce izb handlowo-przemysłowych, nie potrzeba się zbytnio rozwodzić. W każdym kierunku oddziałać mogło ono tylko dodatnio. Izby wpływają na ograniczenie w handlu często spotykanej niesumienności, stawiając każdego, czy to niesumiennego płatnika, czy też niesolidnie pod innymi względami prowadzącego swój interes kupca, pod kontrolę. Rękodziełom ułatwiają organizacje zbytu zarówno produkcji jak nabywania potrzebnych surowców przez prowadzenie dokładnej statystyki i udzielanie informacji. Większemu przemysłowi oddają te same usługi w jeszcze większej mierze, współdziałając w dodatku w zakresie socjalnym. Nadto dla tych wszystkich działów stanowi uprawomocnioną i kompetentną reprezentację wobec rządu, jednocześnie ułatwiając organom państwowym orjentację w życiu gospodarczem i handlowem

Tak samo ułatwiają prawidłowo zorganizowane izby stosunki naszego przemysłu i handlu z zagranicą, zwłaszcza z zachodem europejskim i amerykańskim, przyzwyczajonym u siebie do tych form organizacji. Niejednokrotnie też się zdarza, że nieświadome naszego stanu rzeczy wielkie firmy zagraniczne lub urzędy skierowują swoje oferty, zapotrzebowania, zaproszenia, projekty organizacyjne, np. do „Izby handlowej w Warszawie".

Oczywiście warszawska poczta tych rzeczy nie przyjmuje i albo odsyła je z powrotem, albo też kieruje do izb handlowych w Krakowie lub Poznaniu, które wtedy przesyłają ze szkodliwą nieraz zwłoką do Warszawy do „Lewiatana" — albo też nie mogą ich przesłać nigdzie. Czyż nie jest to poprostu zwyczajna kompromitacja — obok oczywiście faktycznego utrudnienia?

Najwyższy już czas, aby zorganizowano izby handlowe w całej Polsce — to znaczy, aby dodatkowo zorganizowano je w Kongresówce. Na początek niezbędne jest przynajmniej zorganizowanie izb handlowych w dwóch największych i najważniejszych ośrodkach, w Warszawie i w Łodzi.

Zagłębie Dąbrowskie wymagałoby przyłączenia do izby handlowo-przemysłowej w Katowicach, z uwzględnieniem miejscowej struktury gospodarczej i miejscowych warunków. Wtedy dopiero możnaby było pomyśleć o stworzeniu z kolei organizacji centralnej, obejmującej wszystkie izby handlowo-przemysłowe w Polsce, z siedzibą oczywiście w Warszawie. Nadałoby to naszym stosunkom gospodarczym z zagranicą w wielu kierunkach większej zarówno powagi, jak sprężystości, przyczyniłoby się do ustalania o nas opinji w świecie, no i zapobiegłoby wielu nadużyciom oraz grasowaniu różnych niepowołanych „reprezentantów"

M.

———:o:———

Waloryzacja weksli przedwojennych.

Charakterystyczny wyrok sądu handlowego.

Na jednej z ostatnich sesji rozpatrywał sąd handlowy sprawę z powództwa polskiego akcyjnego banku komercyjnego przeciwko Teodorowi Seilerowi o 9750 zł.

Powództwo banku opiera się na wekslach protestowanych przedwojennych na ogólną sumę 30,000 rb., o zwaloryzowanie tej sumy wystąpił obecnie bank do sądu, żądając zgodnie z ustawą waloryzacyjną przerachowania powyższej sumy na 13 proc. tytułem kapitału i procentów.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik Seilera oświadcza sądowi, iż w danej sprawie z powództwem występuje właściwie bank ryski pod przykrywką polskiego akcyjnego banku komercyjnego Wiadomo bowiem, że weksle o które toczy się sprawa niniejsza znajdowały się w posiadaniu łódzkiego oddziału b. banku ryskiego.

Otóż zdaniem pełnomocnika Seilera zgodnie z paragr. 43 ustawy waloryzacyjnej obywatel polski zobowiązany jest zapłacić obywatelowi innego państwa z tytułu waloryzacji należności przedwojennych tylko taką sumę, jakaby przypadła na jego rzecz od obywatela obcego państwa z tytułu tychże należności.

Ponieważ zaś według opinji wyrażonej w jednym z artykułów ekonomicznych „Republiki" Łotwa spłaca swoje należności obywatelom polskim z tytułu weksli przedwojennych jedynie w wysokości pół proc. sumy wekslowej przeto i Seiler, jako obywatel polski winien płacić bankowi ryskiemu z tytułu weksli przedwojennych nie 13 proc., a jedynie pół proc.

Nikt nie może drogą cesji na nabywcę większych praw niż sam posiada — przeto bank ryski, redując wymienione weksle na polski akcyjny bank komercyjny dał możność dochodzenia temu bankowi jedynie pół proc. sumy wekslowej.

Z tych zasad pełnomocnik Seilera prosi sąd o zwrócenie się za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych do rządu łotewskiego celem oficjalnego stwierdzenia stopy przerachowania, stosownej na Łotwie w stosunku do należności wekslowych przedwojennych obywateli polskich.

W replice swej pełnomocnik polskiego akcyjnego banku komercyjnego adw. Krukowski przyznaje, iż istotnie bank ten przejął na mocy statutu czyli drogą legalną wszystkie aktywa i passywa b. łódzkiego oddziału banku ryskiego weksle jednakże o które toczy się sprawa niniejsza zostały zcedowane przez bank ryski na rzecz polskiego akcyjnego banku komercyjnego.

W 1922 r. czyli na 2 lata przed wydaniem ustawy waloryzacyjnej, więc wszystkie zarzuty strony przeciwnej na ustawie oparte nie mogą mieć w danej sprawie żadnego zastosowania i powództwo winno być całkowicie zasądzone.

Sąd przychylił się do wywodów pełnomocnika polskiego akcyjnego banku komercyjnego i po naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił zasądzić od Teodora Seilera na rzecz tegoż banku sumę 9750 zł. z proc. i kosztami, rozkładając jednocześnie Seilerowi zapłatę powyższej sumy na 12 rat miesięcznych.

O skład komisji podatkowych.

Członków komisji mianuje dyrektor izby skarbowej z pośród kandydatów przedstawionych przez organizacje zawodowe płatników.

Omawiając skład komisji podatkowych jedno z pism warszawskich występuje z zarzutem, że w komisjach tych nie jest reprezentowany czynnik społeczny, i że członków komisji powołuje przewodniczący najczęściej z grona swoich najbliższych znajomych, ignorując kandydatów, proponowanych przez organizacje i zrzeszenia zawodowe.

W związku z tem ministerstwo skarbu wyjaśnia, że zarówno przepisy ustawy o podatku przemysłowym, jak i o podatku dochodowym określają ściśle skład komisji podatkowych, a mianowicie:

Art. 33 ustawy o podatku dochodowym postanawia, że połowę członków komisji wybierają reprezentacje związków samorządowych (sejmiki i rady miejskie).

Art. 59 ustawy o podatku przemysłowym postanawia, że wszystkich członków komisji szacunkowych mianuje dyrektor właściwej izby skarbowej z grona kandydatów, przedstawianych przez organizacje i zrzeszenia zawodowe płatników podatku przemysłowego.

Przepisy te są ściśle przestrzegane, czego dowodzi choćby fakt, że do ministerstwa skarbu nie wpływały skargi na dowolność w tym względzie władz lokalnych, co niewątpliwie miałoby miejsce w razie pogwałcenia tych przepisów, trudno bowiem przypuścić, by zainteresowane organizacje płatników nie protestowały przeciwko naruszeniu ich praw.

Pozatem nad prawidłowym składem komisji podatkowych czuwają dyrektorowie izb skarbowych i ministerstwo skarbu przez swe organa lustracyjne.

———:o:———

Zawieszenie podatku obrotowego

przy eksporcie maszyn włókienniczych oraz maszyn do wyrobu cementu.

W myśl uchwały komitetu ekonomicznego ministrów z dnia 16 lutego rb. ministerstwo skarbu okólnikiem Nr. 113 z 23 marca 1925 r. L. DPO. 2488--III zawiesiło pobór podatku przemysłowego przypadającego od tranzakcji eksportowych maszynami włókienniczemi (poz. taryfy celnej 167 A. p. 1 h), oraz maszynami do wyrobu (fabrykacji) cementu (poz. taryfy celnej 167 A. p. 1a), dokonanych od dnia 1 marca 1925 r.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe pragnące z tej ulgi korzystać winny ściśle przestrzegać postanowień okólnika Nr. 38 z 27.III 1924 r. L. DPO. 751—III.

Ulgi przy uiszczaniu podatku przemysłowego.

Ministerstwo skarbu okólnikiem Nr. 111 z 13 marca 1925 r. L. DPO. 1789—III uzupełniło listę wyborów przemysłowych, do których winny być stosowane od tranzakcji eksportowych ulgi przy wymiarze państwowego podatku przemysłowego, poczynając od 1-go marca 1925 r., a to następująco:

1) ałun krystaliczny poz. taryfy celnej 101 p. 1
2) wosk ziemny poz. taryfy celnej 52 p. 5
3) wyczeski wełniane poz. taryfy celnej 181 p. 1
4) kopalniaki słupy telegraficzne i papierówka, z wyjątkiem osikowej poz. taryfy celnej 58 p. 1c
5) wszelkie drzewo ciosane i tarte z wyjątkiem osikowego poz. taryfy celnej 58 p. 1dc.
6) forniery poz. taryfy celnej 58 p. 3
7) klepki poz. taryfy celnej 59 p. 5
8) dykty poz. taryfy celnej 61 p. 1b.

Ceny wełny spadają.

Ceny przędzy czesankowej idą w górę.

W handlu przędzą czesankową utrzymuje się w dalszym ciągu tendencja mocna, także wątpliwe jest czy zebranie przędzalników, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, zdecyduje zniżkę cen przędzy czesankowej.

Nagół utrzymuje się opinja, iż cenniki przędzy czesankowej pozostaną bez zmiany.

W handlu towarami czesankowemi nastąpiło wczoraj pewne osłabienie obrotów.

Tranzakcje dokonywano towarami letniemi przy pokryciu wekslowem do 130 dni.



GOTÓWKA

Dolary —.—
Korony czeskie 15,41

CZEKI.

Holandja 209,02 i pół
Londyn 25,23
Nowy York 5,18 i pół
Paryż 26,92 i pół
Praga jak gotówka
Szwajcarja 100,58
Wiedeń 73,18
Włochy 21,12 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolarowa 61,50 — 62,50 w złotych 324,065
Pożyczka kolejowa 90 — 83 — 90
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 22,30 — 23,—
5 proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 18,90 — 19,20
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 16,—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,30
Bank Handlowy 5,15
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Polski Bank Handlowy 3,40
Bank Przem Lwów 0,28
Bank Zachodni 1.50
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 7,50 — 7,70
Kijewski 0,15
Spiess 2,22 — 2,20
Siła i Światło 0,34
Chodorów 3,60
Częstocice 1.65 — 1,70
Cukier 2,45 — 2,60
Firley 0,38 — 0,42
Łazy 0,20
Węgiel 2,10 — 2,20
Nobel 1,70 — 1,75
Cegielski 0,41 — 0,42
Fitzner 3,10
Lilpop 0,68 — 0,71
Modrzejów 3,50
Norblin 0,87 — 0,86
Ostrowieckie 5,10 — 5,25
Parowozy 0,58 —
Pocisk 1,15 — 1,08 — 1,10
Rudzki 1,23 — 1,50
Starachowiece 2,03 — 2,01
Ursus 1,10
Zieleniewski 10,30
Zawiercie 13,25
Żyrardów 7,45 — 8,50 8,40
Borkowski 1,25 — 1,30
Jabłkowscy 0,18 — 0,19
Haberbusch 6,—
Spirytus 2,—

Polskie Biuro Podróży „ORBIS“ Łódź ul. Andrzeja 5

Zawiadamia Szan. Publiczność, że z dniem 20 b. m. otwiera

nowy oddział przy Nowomiejskiej l. 2

Tamże odbywać się będzie sprzedaż biletów kolejowych krajowych wszystkich klas i we wszystkich kierunkach oraz wydawanie biletów kolejowych na 8 dni naprzód.
Bilety zagraniczne oraz miejsca w wagonach sypialnych wydaje oddział przy ul. Andrzeja l. 5
Biura otwarte od 9-ej do 19-ej bez przerwy.

1-2 pokoje

czyste i nie krępujące

poszukiwane.

Łask. wiadomość pod „Przemysłowiec“ do administracji „Republiki“. 121—3

PENSJONAT

T. Rubisztajnowej

przeniesiony został do **PODDĘBINA** pod Tuszynem, Willa p. Kalinowskiego. Kuchnia wykwintna. Pokoje umeblowane. **fortepian do dyspozycji.** Specjalna opieka dla dzieci od lat 6 pod troskliwym dozorem wykwalifikowanej frebianki. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi, ul. Zawadzka 6, **RUBINSZTAJN.** Zastać można od 2—4. 101

Dyrekcja 8-kl. Gimnazjum Żeńskiego Marji Hochsteinowej

23 Wólczańska 23

podaje do wiadomości, że zapis uczenic odbywa się codziennie — od godz. **10-ej do 1-ej.** — 119—2

UWAGA: Dla uczenic niezamożnych znaczne ulgi.

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY A. WIĄZOWSKI, Łódź

Szkolna 9

wykonywa wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa i mechaniki. Specjalność: okna żelazne, drzwi, schody, poręcze, wiązania dachowe, słupy konstrukcyjne, windy ciężarowe, wszelkiego rodzaju okuwania i t. d.



Gdzie pędzisz kobieto! „Niebacząc na [trud wielki.
Ja pędzę do Tsakumakisa kupić nowe [pantofelki.
Niech wie mały i większy!
Że on ma wybór najpiękniejszy.
Ma on piękne zgrabne prunelki.
I ranne wygodne pantofelki. —
Kto chce być rześki i młody.
Niech nosi jego firmy sandałki i sko- [rochody.
Niechaj każdy tem się pocieszy
I do **Tsakumakisa, Piotrkowska** [№ 7 czemprędzej pospieszy



Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 r. od 4 i pół do 8 w.

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42
(Długa).
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Lekarz-dentysta B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
TEL. 21-23.
przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 3—7 po poł.

UWAGA!

Posiadam w wielkim wyborze

świerki srebrne

tanie piramidalne i inne iglaste.
ZAKŁAD OGRODNICZY
L. KOŁACZKOWSKIEGO
Piotrkowska 225.
OGRÓD HANDLOWY
Piotrkowska 241. 801

Pianino

Pianino kupię dla własnej potrzeby, zapłacę gotówką. Oferty w adm „Republiki“ sub. „Pianino“.

Pianino

do sprzedania. Można obejrzeć od 1 — 3.
Narutowicza (Dzielna) 2, mieszk. 9.

Para koni

nadająca się do pracy i wyjazdu oraz

Powóz

z uprzężą, razem lub oddzielnie **do sprzedania.**
Wiadomość u portjera Lohrera, Sienkiewicza № 61.

Dekoracje ogrodowe

Lampiony, girlandy, balony i t. d. poleca
Skład papieru i materjałów piśmiennych

J. Woźnica

Piotrkowska 126.

MAGAZYNY z rampą

wraz z lokalem biurowym w śródmieściu **poszukiwane.**
Oferty sub. „K. L. 8“ do administracji „Republiki“ 55-2

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Z powodu wyjazdu

tanio sprzedam

meble Wutkego w dobrym stanie ze stołowego i panieńskiego pokoju (biały) oraz szkło i plater. Oferty „Meble“.

„BIP“ PIERWSZE W POLSCE BIURO INFORMACJI PRASOWYCH „BIP“

Przyjmuje wszelkie **OGŁOSZENIA** do gazet, jak również

DZIAŁ TŁUMACZENIA i redagowania Aktów, Korespondencji i t. p. **w 6 językach** pod kierunkiem **H. Kempińskiego**

Podania i Rekursy

— DO WŁADZ —
Skarbowych,
Wojskowych,
Sądowych,
Administracyjnych
i Komunalnych

przepisuje się na maszynie szybko i tanio

CEGIELNIANA 40 TELEFONY: 20-62, a po godz. biurowych **2-62 i 37-84.**

WSZECHŚWIATOWO ZNANY krem **CAZIMI** METAMORPHOSA



JEDYNIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA
NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI, WĄGRY, PLAMY, OGORZELIZNĘ, ZMARSZCZKI I INNE BRAKI CERY.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PERFUMERJACH, APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH.

Dr.med.

S.Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza 34.

Letnisko

1 pokój z kuchnią w ogrodzie, dojazd tramw. 25 minut, natychmiast do oddania. Dowiedzieć się u M. Hurwicza, Zachodnia 34, 1 p., od 9—11 i od 3—5 056—2

Kasę sprzedam.

Of. sub K. K. 124

Okazyjnie do sprzedania

różne paciorki i dżety, oraz torebki paciorkowe od godz. 3-ciej do 5-ej Andrzeja 43 m. 13 wejście z podwórza na lewo.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51, ogłasza, że w dniu 29 maja 1925 r., od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod № 53, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: manufaktury należącej do firmy B-cia Biszkowicz, oszacowanych na 4500 złp.

Łódź, dn. 1 maja 1925 r.

KOMORNIK
T. Stanisz.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane

Oferty sub „43“ w administracji „Republiki“

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Maszyna krawiecka pięknie szyjąca nadająca się dla skór w dobrym stanie tanio sprzedania Leśna 51, Krysiński 108—1

Place przy Mani sprzedam Mania dom Bucholca, Wojciechowski. 098—4

Motocykl zupełnie nowy firmy B. S. A. lekki sportowy 2 1/4 P. S. do sprzedania. Pomorska 127, m. 35, od 3—7 wiecz. 117

Okazyjnie do sprzedania używane meble w dobrym stanie: szafy, łóżka z materacami, tremo i t. d. Ceny przystępne. Benedykta 28, m. 13 081—2

Meble 2-ch pokoi z kuchnią tanio do sprzedania Nowo-Cegielniana 24, mieszkanie 28. Obejrzeć 12-6. 067-2

Tanio do sprzedania sypialnia, stół oraz różne krzesła wyściełane, leżanka w warsztacie stolarsko-tapicerskim. Zielona 39. 127—2

Lokale.

Sklep frontowy dwie wystawy połączone 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu do wynajęcia. Oferty do „Republiki“ dla W. K. 113

Do wynajęcia pokój z wygodami przy inteligentnej rodzinie. Przejazd 40, m. 11. 131

Posady.

Samodzielny buchalter przyjmie posadę stałą lub na godziny Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do „Republiki“ sub. „Samodzielny“. 129

Szofer (kawaler) poszukuje posady, zgodzi się chetnie na wyjazd. Oferty do „Republiki sub. x. y. z. 093—3

Maturzysta przyjmie kondycje. Uprasza się składać of. do adm. pod „Maturzysta“. 106

Subjekt fryzjerski do zakładu fryzjerskiego salonu męskiego potrzebny od zaraz. Dowiedzieć się można: Stacja Andrzejów wieś Andrespol. A. Gromborg. 111

Za 20 zł. tygodniowo obejmie posadę młody człowiek (izr.) w biurze lub w związku. Pisze biegle na maszynie. Oferty do admin. pod I. D. 122—2

Potrzebna starsza zdolna panna do szycia. Panska 9 m. 33. 121

Studenci i inni inteligentni panowie nie wstydzący się pracy mogą zarobić 15 i więcej złotych dziennie. Podawać nazwiska i adresy do redakcji sub. „Zaraz“. 100

Poszukuję posadę ekspedjenta, biuralisty, inkasenta lub innego zajęcia, mogę złożyć 500 zł. kaucji. Łask. oferty do adm. „Republiki“ sub. A. 46. 105

Zdolny sprzedawca potrzebny zaraz do poważnego Domu Handlowego. Wysoka prowizja ewent. i pensja Oferty pod „1000“ wraz z curiculum witae należy składać w administracji pisma. 887-3

SPRZEDAWCZYNI zdolna, obeznana z branżą jedwabną ewent. manufakt. potrzebna. Zgłosić się: Skład tow. jedw. M. Lewinson S-wie Piotrkowska 39. 093—3

Rozmaite

Żakowice. Wyjeżdżam 1 czerwca, mogę przyjąć kilkoro dzieci lub dorosłych. Opieka zapewniona, Aleja 1 Maja 15, front. mieszk. 10, od 3—5

Tenisa lekcji udzielam. Zgłosz. piśm pod Z. Z. do adm. „Republiki“ 109-2

Letnie mieszkanie. W ładnej okolicy dwie minuty od przystanku kolejowego. Tamże wydawane będą obiady. Przyjmuje dzieci z całodziennym utrzymaniem. Opieka solidna. Wiadomość Kilińskiego 116 z Konradowej. 103-3

Zagubione dokumenty

Zgubiłem portfel z pieniędzmi oraz książeczkę wojskową rocznik 1903 wydaną przez kaliskie P. K. U. na imię Moszek Blumenfeld. Upraszam o zwrot za wynagrodzeniem na mój adres: Łódź, Piotrkowska 22 036—3

Zagubiono kwit kasowy № 13829 na imię S. Tenenbaum wydany d. 5 b. m. przez Bank Związ. Spółek Zarobkowych w Łodzi na ogólną sumę zł. 1718. Ostrzegam przed nabyciem takowego. 125

Icek Josek Niewiadowicz z Głowna zgubił książkę wojskową i kartę poboru działową z 28 p. p. 073—3

Zagubiona legitymacja zapomogi na imię Marja Langer za № 5,455. 099

Zaginął dowód osobisty wydany przez komisarjat m. Łodzi na imię Mo... Iser Henerowicz. 104—3

Pianino nowe

przedwojenne pierwszorzędnej petersburgskiej fabryki sprzedam niedrogo Piotrkowska 3.. Rozenblum, od 6—.. 123—

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Barman.